OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD I WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI | Pismo dekadowe — wychodzi 1-go, 10-go i 20-go dnia w miesiącu

Nr. 13 | Warszawa, dnia 1 czerwca 1936 r. | Rok III.

„Aby Polskę podciągnąć wyżej!"

Mowa Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych na Zjeździe Legjonistów dnia 24.V.1936.

Koledzy!

Napewno mówiliście i dyskutowaliście wczoraj dość długo i napewno jeszcze dziś będzie się długo mówiło. Dlatego pozwólcie i mnie wtrącić do waszych rozmów swoje „trzy grosze". Nie będę mówił długo, będę mówił krótko i chcę używać jak najprostszych słów, słów niewielkich nie dlatego, bym nie przywiązywał wagi do tego, co powiem, by nie było to dla mnie ważne i nie dlatego, abym nie zdawał sobie sprawy z tego, że dusze wasze są wrażliwe na wielkie słowa i nie dlatego, ażebym sądził, że treść dnia dzisiejszego — czasów, które przeżywamy, nie potrafi napełnić wielkich słów. Przeciwnie — dlatego nie będę używał wielkich słów, że sama treść wystarczy, gdyż jest dość wielka. I napewno treści tej nie stanowią takie, czy inne statuty. Zupełnie szczerze wam powiadam: nie przejmuję się statutem, nie o to chodzi. Moje zapatrywania na kwestje statutowe są następujące: po pierwsze nie ulega wątpliwości, że organizacja legjonowa, skupiająca legjonistów jest potrzebna. Dlaczego? — to wyniknie z moich późniejszych wywodów. Po drugie nie ulega wątpliwości, że z wyjątkiem niewielkiej ilości osób, w Związku Legjonistów i w Kołach Pułkowych są przecież ci sami ludzie. Wreszcie trzeci moment: jest rzeczą niemożliwą zlać zupełnie, bez reszty obie organizacje w jedną tak, aby jedna z nich zniknęła, żeby istniała tylko jedna, dlatego, że wobec innego charakteru i innych celów, jakie sobie stawiają Koła Pułkowe i Związek Legjonistów, każda z tych organizacji ma swój odrębny charakter i nie mogą się ze sobą mieszać. Mówiąc krótko, Koła Pułkowe mają pracę nacechowaną charakterem wojskowym i cele, zwracające się bezpośrednio ku wojsku. Związek Legjonistów ma cele o wiele szersze, dalej idące. Zajmował się i trzeba, żeby się zajmował nadal pracą społeczno - polityczną, do której ja wojskowych służby czynnej nie chcę wciągać, bo nie chcę, żeby wojskowi politykowali. Jeśli trzeba będzie politykować, to już ja będę politykował. (Owacyjne oklaski).

A więc, gdyby się jedną z tych organizacji zniosło, mielibyśmy uszczerbek, mielibyśmy marnowanie własnych sił, a tego szkoda, tego nie wolno robić. Nie można więc łączyć tych organizacji w jedną. Pozostawienie zaś — tak jak było — dwóch organizacji zupełnie odrębnych, jak wiemy, doprowadza do tarć i kolizji. Zostawić więc tak, jak było — nie można. Trzeba było więc wynaleźć jakiś sposób, któryby z jednej strony pozostawił dalej pewną samodzielność pracy i odrębność charakteru i typu pracy Kół Legjonowych i Związku Legjonistów, a z drugiej strony wyrzucił poza nawias tarcia i kolizje, o których wspominałem. Być może, że można było ten statut jeszcze lepiej przemyśleć i uradzić. Ale sądzę, że nie o to chodzi. Zasadniczą rzeczą jest, czy ten statut pozwoli nam pracować, czy nie. Ja sądzę, że pozwoli pracować i to mnie wystarcza. Dochodziły do mnie odgłosy o gorących dyskusjach, o ścieraniu się zapatrywań, zwalczających się nawzajem, o atmosferze podnieconej w związku z dyskusją nad tym statutem. I tutaj powiem, że również się tem nie przejmowałem. Dlaczego? Dlatego, że zbyt długo i zbyt dobrze was znam, i zbyt dobrze pamiętam nasze spory — powiedzmy — na temat konia, spowodu siodła i innych rzeczy, gdy wchodziły w grę najwalniejsze słowa i grały temperamenty. I równocześnie pamiętam dobrze, jak w kilka godzin po takiem starciu przeciwnicy szli obok siebie ramię przy ramieniu przeciw śmierci, umiejąc odróżnić rzeczy ważne od rzeczy nieważnych.

A czy dziś jest czas na zwadę o miedzę wtedy, kiedy całe pole



10-lecie Prezydenta Mościckiego

W czerwcu 1926 r. profesor Ignacy Mościcki został Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Dwukrotnie — z woli Zgromadzenia Narodowego — za dobrą radą i zgodnie z życzeniem Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — profesor Ignacy Mościcki objął najwyższy urząd w Państwie, poświęcając wielkości obowiązku nawet najbardziej osobiste umiłowania.

Od dziesięciu lat przewodzi Polsce Człowiek, dla którego wolna i niepodległa Ojczyzna była i jest celem wysiłku całego życia, który od zarania młodości sercem i czynem przystał do najściślejszego grona bojowników o niepodległość Polski, wiążąc trwale swoje imię i losy z ideą i pracami Józefa Piłsudskiego. Wieloletnia praca twórcza, na każdem polu działalności Ignacego Mościckiego, Jego szlachetność, skromność osobista, umiłowanie prawdy, piękna i dobra sprawiły, że właśnie Ignacy Mościcki, pracując wśród ludzi z myślą o ludziach, obrany został przez naród polski na swego przewodnika.

Każdy rok rządów Ignacego Mościckiego mnożył wymienione wartości.

Mądra polityka zagraniczna, dająca Polsce znaczenie w rodzinie narodów, wybitna działalność na polu gospodarczem, zapisana takiemi czynami, jak Chorzów, Mościce, Gdynia, Instytut Chemiczny, oraz nieprzemijające dzieła z zakresu utrwalania elementów obrony narodowej, związały się trwale z postacią Ignacego Mościckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest dla nas ostoją w chwilach ciężkich, jest dla nas uosobieniem tych cnót obywatelskich, jakie cechować winny naród wolny, pracowity i silny.

Dlatego też, w dn. 3 czerwca 1936 r. cały kraj winien dać wyraz uczuciom, jakie żywi dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej i złożyć hołd Temu, który swym przykładem uczył, jak żyć i pracować dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej należy.

Podpisani, inicjując uroczystości jubileuszowe w dn. 3 czerwca 1936 r., zwracają się do całego społeczeństwa polskiego z wezwaniem do podjęcia odpowiedniej akcji we wszystkich ośrodkach Państwa.

Przewodniczący Komitetu: gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.
Członkowie prezydjum Komitetu: J. Em. ks. kardynał Kakowski, Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, gen. dyw. Felicjan Sławoj-Składkowski, prezes Rady Ministrów, Aleksander Prystor, marszałek Senatu, Stanisław Car, marszałek Sejmu, dr. Stanisław Wróblewski, prezes Polskiej Akademji Umiejętności.



Prezydjum Zjazdu
Od lewej: płk. Myszkowski, wicemarszałek Kwaśniewski — przemawia gen. Rydz-Śmigły — gen. Knoll-Kownacki, płk. Jur-Gorzechowski, mgr. Henisz.



zagrożone? Czy dziś jest czas dopatrywać się niedociągnięć w statucie, dopatrywać się jakichś drobnych szczelin wtedy, kiedy są ogromne wyrwy w rzeczach ważniejszych, aniżeli statut i gdy już nie chodzi o to, aby zapchać jakoś te wyrwy, ale żeby stworzyć duże nowe pozytywne wartości. (Oklaski).

A więc, jak powiadam, ja się tem nie przejmowałem.

Sformułuję krótko pytanie, na które musimy sobie dać dziś odpowiedź: czy chcecie obywatele w sposób zorganizowany pracować dla Polski? (oklaski, wszyscy wstają).

Koledzy! Wierzę głęboko w wasz instynkt żołnierski, który nas tylekroć prowadził do zwycięstwa w bardzo ciężkich warunkach i dlatego zwracam się do was: spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadzcie sobie krótkie porównanie między tem, co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą. W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy, jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy! Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz! Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu nawet po dniu najtwardziej przepracowanym? (głosy: Tak). Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli. W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reparowania jakichś zbankrutowanych haseł politycznych, czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy chociażby w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba, to jest rzecz sama przez się zrozumiała. Ale to jeszcze nie wystarcza, to nie może być tym najwyższym celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa musimy zmierzać.

A więc co? Uważam, że jedynem naszem hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło o b r o n y P o l s k i (oklaski). Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony, nawet nie wystarcza to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś z zapadłej wsi jakiś człowiek przysyła swoje ciężko zarobione grosze, czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej. Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jakgdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało! (Oklaski). A b y P o l s k ę p o d c i ą g n ą ć w y ż e j! Nie na podstawie statutu, nie na podstawie zachcianek, kaprysów, ale na podstawie głęboko przemyślanej żołnierskiej twardej woli. I tutaj niema pobłażliwości, nie można robić jakichś przyprządek, czy wybierać sobie uprząż, naprzykład jeden chciałby mieć bałabulską uprząż, drugi krakowską, inny jeszcze jakąś inną. Tych uprzęży jest w Polsce bardzo dużo i fantazji dużo. Niema wyboru, trzeba sobie powiedzieć: musisz stanąć tu w szeregach obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem. (Oklaski).

Niema miłego przeżywania lub dożywania, niema możności wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania. Surowość w wymaganiach i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji.

Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie znający żadnych względów, ni pardonów. (Oklaski).

„...Trzeba zacząć surowe życie..."

Drugie przemówienie gen. Rydza-Śmigłego na Zjeździe

„Proszę Kolegów, muszę jeszcze kilka słów powiedzieć, przedewszystkiem dlatego, że nie mogę być na dalszym ciągu zebrania. Pozatem chciałbym jeszcze raz podkreślić jedną rzecz, o której już mówiłem w swojem początkowem przemówieniu.

Zdajecie sobie sprawę z tego, co się mówiło i z atmosfery tu panującej, że odbywają się w tej chwili ważne i wielkie rzeczy w naszem życiu legjonowem. Zasady tego życia zostały sformułowane i przez statut i przeze mnie dość jasno i dość wyraźnie. Podkreślam to jeszcze raz. Albo macie zaufanie do kierownictwa i, jak powiedziałem, chcecie przyłożyć swoją dłoń do ciągnienia Polski, albo nie (głosy: Chcemy). Jeśli chcecie i macie to zaufanie, to w takim razie zechciejcie postępowanie wasze do tego stosować. Bo powiadam wam, koledzy, zdając sobie sprawę z tego, że chwila jest ważna, zdając sobie sprawę z tego, że wy możecie jeszcze dobrze pracować dla Polski i możecie być Jej użyteczni, równocześnie wyciągam z tego konsekwencje. Chcę, ażeby ten wysiłek był zorganizowany, a więc niema miejsca już, jak powiedziałem, na żadne przyprządki.

Jesteście mi bliscy, chcę z wami być, ale wierzcie mi, że ani na chwilę nie odstąpię na centymetr od tej linji, którą uważam na podstawie swego przeświadczenia jako linję dobrą, nawet gdyby mnie to miało pozbawić waszej sympatji (głosy: „Nie, nie". Oklaski). Zechciejcie wyciągnąć z tego konsekwencje. Żadnej demagogji, bo demagogja jest szkodliwa, demagogja to nie nasza broń, bo w demagogji zawsze nas wszyscy przelicytują. (Oklaski) i żadnych fanaberji ani fantazji.

Powiedziałem, że trzeba zacząć surowe życie — albo poddajecie się, chcecie iść, albo nie idziecie. Trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę — nikogo nie będzie się zmuszało: jeśli ktoś uważa, że ma swoje własne podwórko lepsze, jeśli ktoś uważa, że ma swój warsztacik lepszy, jeśli ktoś uważa, że jedynie on jest rozsądny, jedynie on kocha Polskę, inni jej nie kochają, ten może odejść od nas (Oklaski). Ale jeśli nie potraficie zdobyć się na porzucenie własnych podwórek i warsztacików, jeśli nie potraficie karnie, bez zastrzeżeń, z wyrzeczeniem się osobistych fantazji, a tembardziej osobistych perspektyw pracować w wspomnianym przeze mnie kierunku, w takim razie należy sobie powiedzieć: jesteśmy żołnierzami, którzy walczyli o niepodległość Polski, to jest nasz zaszczyt, nasz dawny tytuł do sławy, lecz Polsce dzisiejszej nie mamy nic do powiedzenia, niech inni w niej przewodzą (głosy: „Nie" — Oklaski).

JAN WALEWSKI

Słowa — na które Polska czekała

W ciężką i duszną atmosferę, w jakiej znalazł się osamotniony naród polski po zgonie Wodza — padły z ust Jego następcy, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, twarde, zaiste kamienne słowa na zjeździe delegatów Związku Legjonistów Polskich. Słowa te, w których, jak w olbrzymiej, słonecznej soczewce, skoncentrowały się dążenia i tęsknoty tych wszystkich, którzy dla wielkości i siły Polski chcą pracować, przebiegły jak krótka, wiosenna błyskawica przez Polskę, elektryzując społeczeństwo. Jest coś w tych słowach, co każe je szacować na miarę żywiołu, a nie miarę ludzką; harmonizują one bowiem z dziejową chwilą, jaką Polska dziś przeżywa.

Postarajmy się zanalizować pokrótce wskazania Naczelnego Wodza.

Trzeba na wstępie przedewszystkiem podkreślić, iż zostały one skierowane poprzez legjonistów do całego narodu. Następca Marszałka Piłsudskiego rzucił jedyne na dziś hasło: obrony Polski przez zorganizowaną, w karby żołnierskiej dyscypliny ujętą, pracę. Od tego obowiązku pracy nie może być nikt zwolniony. Żadne, największe nawet zasługi w przeszłości, najpiękniejsza przeszłość bojowa nie upoważnia dzisiaj nikogo do spoczęcia na laurach, jeśli się nie chce być wykreślonym z koliska aktywnych, twórczych sił społecznych. Na tej platformie, poprzez konsolidację obozu legjonowego, dąży Naczelny Wódz do konsolidacji narodu.

W przemówieniu Generalnego Inspektora usłyszeliśmy surowe potępienie wszelkich prób demagogji, odśrodkowych dążeń, tych czy innych grupowych bądź osobistych aspiracyj lub ambicyj. Dziś nadszedł czas na solidarny wysiłek i pracę w jednym szeregu. Wymaga tego obecna chwila. Gdy Polska będzie w pełni „podciągnięta ku górze", to wówczas dopiero będziemy mogli sobie pozwolić na własne upodobania w pracy publicznej. Ale do tej chwili daleko jeszcze. Zawsze dawaliśmy temu wyraz, iż w naszych geopolitycznych warunkach musimy unikać krańcowych eksperymentów, któreby nas wewnętrznie rozdrobniały i osłabiały. Że należy w pracy dla Polski iść drogą syntezy, któraby pozwalała dla najważniejszych zagadnień państwowych skupić możliwie największą masę społeczną. Najpierw trzeba dom ojczysty mocnym uczynić, a później dopiero będziemy go tak czy inaczej wewnętrznie urządzać.

W przeciwstawieniu do systemów totalnych, których jesteśmy świadkami u naszych sąsiadów, a które to systemy w naszem najgłębszem przekonaniu nie odpowiadają ani charakterowi polskiemu, ani naszej tradycji i posłannictwu dziejowemu, Polska musi iść własną drogą, drogą rzetelnie pojętej demokracji, która społeczeństwo silnie i serdecznie zwiąże z własnem Państwem. Lecz musi to być demokracja zdyscyplinowana, czerpiąca swe soki z najgłębszych i jedynie wartościowych pokładów psychiki polskiej, jakiemi są: honor i służba dla własnego Państwa.

Naczelny Wódz zwraca uwagę na „konieczność zorganizowania woli ludzkiej" w Polsce. Zbiorowa, zdyscyplinowana wola jest przecież jednym z kanonów istotnej demokracji, zwłaszcza u nas. Lecz przemówienie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, a więc najwyższego autorytetu w Państwie, wkraczającego w sposób wyraźny i zdecydowany w życie państwa i biorącego na Swe barki odpowiedzialność za losy Państwa — pozwala nam z najgłębszą radością stwierdzić, iż na oczach naszych powstaje czynnik, który tę wolę zbiorową poprowadzi i nią kierować będzie. Zapełniona zostaje bolesna pustka, wytworzona po zgonie Marszałka Piłsudskiego. W ten sposób nie tylko armja ma Naczelnego Wodza, lecz ma go cały naród. Potrzeba Wodza tkwiła instynktownie w społeczeństwie. Instynktowi temu jak gdyby wyszedł naprzeciw Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Mniemamy, iż przez to atmosfera w kraju została w bardzo dużym stopniu oczyszczona, że chore psychicznie i błąkające się społeczeństwo szybciej się uzdrowi i skonsoliduje, że Państwo otrzymuje nowy, silny zrąb. Z pożółkłych kart bowiem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, jako też z ostatnich dziejów odrodzonej Ojczyzny jasno wynika, iż Polska szła do siły i potęgi jedynie wówczas, gdy losami Państwa i Narodu kierował Wódz. Tedy zespolenie tych dwóch elementów: woli zbiorowej, prowadzonej przez wolę kierowniczą i to na jedynej dzisiaj platformie — obrony narodowej — uważamy za najgłębszą treść wystąpienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych na legjonowym zjeździe.

Platforma ta — wedle słów Naczelnego Wodza — nie może być wązka, ani też przez samych legjonistów realizowana. Im przypada zasłużony zaszczyt pierwszeństwa „w ciągnięciu łańcucha". Opromienieni sławą rycerską mają solidarnie pójść w jednym szeregu z tymi wszystkimi, którzy „mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie czy Państwu, jak kto woli".

Samo zaś hasło obrony Polski musi być wszechstronnie i szeroko pojmowane. Jest w haśle tem miejsce na koncentrację wszystkiego, co w Polsce jest żywe i aktywne i co chce własnemu Państwu służyć. Można i należy przez to hasło wydobyć ze społeczeństwa na wierzch wszystkie walory moralne i wysiłek materjalny.

W programie tym — mówi gen. Rydz-Śmigły — „znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Niewątpliwie słowa powyższe pozwalają się spodziewać, iż nastąpią dalsze, konkretne posunięcia na odcinku gospodarczym, społecznym i socjalnym, czynione pod kątem potrzeb obronnych Państwa.

•

Wyjaśniła się tedy sytuacja. Wierzymy głęboko, iż na tak postawionej platformie winno dojść do konsolidacji społeczeństwa, za wyjątkiem może ekstremów z prawej czy lewej strony. Zostaliśmy wszyscy jakgdyby przyparci do muru przez twardy rozkaz Naczelnego Wodza. Już niema miejsca na wykręty. Dziś trzeba słuchać i pracować. Kto tego nie uczyni, tego historja wyrzuci poza nawias własnego narodu, a współcześni z całą surowością osądzą w myśl wskazań Naczelnego Wodza.

Skonsolidowanie obozu legjonowego dało przykład reszcie społeczeństwa. Ma ono dzisiaj również możność okrycia się chwałą rycerską w służbie dla Polski. Dziś bowiem jesteśmy i musimy być wszyscy żołnierzami Rzeczypospolitej. Czy może istnieć większy honor i większa radość dla obywatela? Zaiste nie.

Wierzymy przedewszystkiem, że powyższe wielkie cele i hasła przyciągną młodzież. Cóż bowiem jest piękniejszego i bardziej wzniosłego dla ich gorących, polskich serc, dla ich młodzieńczego entuzjazmu, dla ich młodości — jeśli nie służba i praca dla Ojczyzny? Trzeba jaknajprędzej znaleźć wspólny język między nami a młodzieżą. Droga do młodych wiedzie przez serce. Oni muszą odczuć naszą wielką, rzetelną dla nich miłość. Młodą miłość. Bo tylko tę odczują i za jej głosem pójdą.

„10 strzałów ku chwale Ojczyzny"

„Pewne oko — pewny strzał.
Pewne serce — pewny czyn".
(J. Piłsudski).

Minęła pierwsza bolesna rocznica zgonu Marszałka Piłsudskiego. W spuściźnie po nim otrzymaliśmy państwo wolne — Polskę Mocarstwową.

Państwo nietylko budować lecz i bronić nam przypadnie, a pierwszym zasadniczym momentem obrony — to celny i pewny strzał w pierś najeźdźcy.

Dlatego też ćwiczenie się w strzelaniu jest jednym z głównych obowiązków dobrego obywatela kraju — a strzelectwo uzyskało zaszczytne miano „sportu obrony narodowej".

Poświęcając się temu szlachetnemu sportowi, który ma głębsze znaczenie, oddajemy temsamem hołd pamięci zmarłego Wodza Narodu i spełniamy najważniejszą część z Jego spuścizny duchowej, której na imię: wzmożenie sił obronnych Państwa.

Rozwój tak pojętego sportu strzeleckiego datuje się od tej pamiętnej chwili, kiedy na zjeździe swoim warszawskim Związek Legjonistów rzucił hasło: „Polskę obronisz karabinem, a nie rezolucjami". Słowa te, głoszone przez Związek, najbliżej ideologji Marszałka stojący, znalazły zrozumienie wśród sfederowanych związków i pobudziły do akcji strzeleckiej szerokie masy obrońców Ojczyzny.

Jak silnie przyjęło się w społeczeństwie naszem to hasło, świadczą o tem następujące wyniki strzelania, które odbyło:

W roku 1932 około 30.000 osób, w roku 1933 — około 60.000 osób, w roku 1934 — około 90.000, w roku 1935 — około 350.000 osób. Rok bieżący niewątpliwie da jeszcze większe rezultaty.

Związek Oficerów Rezerwy nietylko urządza dla swych członków doroczne, ogólnopolskie zawody o mistrzostwo swej organizacji, lecz krzewienie sportu strzeleckiego zaleca swym wszystkim komórkom organizacyjnym. To też dumą dla ZOR-u są słowa Naczelnego Wodza, gen. Rydza-Śmigłego, który opuszczając Zjazd Walny ZOR-u polecił prezesowi gen. Góreckiemu podziękować Okręgowi wileńskiemu i pomorskiemu za wybitne wyniki, uzyskane w strzelaniu.

Akcja strzelecka prowadzona jest również przez Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, który nawet postawił sobie za zadanie, że każdy członek ich organizacji posiadać musi odznakę strzelecką.

Mandatarjusz Strzelectwa Sportowego Z. S. organizuje dorocznym już dziś zwyczajem strzelanie „Ku chwale Ojczyzny". W strzelaniu tem nie powinno braknąć żadnego Polaka, a już w każdym razie żadnego z kombatantów.

Spełnijmy na tym odcinku nasz obowiązek, dajmy dowód naszemu Naczelnemu Wodzowi, że słowa Jego: „Cudzego nie chcemy swojego nie damy" rozumiemy i dziś w cywilnych marynarkach zaprawiamy oko nasze tak, aby w momencie, kiedy zajdzie potrzeba, żaden strzał nie chybił.

Michał Dobrzyński
por. rez.

Prawda walki i prawda służby dla Polski

Mowa pułk. Walerego Sławka na Zjeździe Legjonistów

Dzisiejszy Zjazd ma uchwalić nowy statut dostosowany do zmienionego charakteru Związku. Nastąpi potem powołanie nowych władz.

Przez 12 lat — z małą przerwą — byłem prezesem Związku, mam więc obowiązek na zakończenie przedstawić, na jakie tory starałem się Legjonistów ustawić.

Nie będę omawiał ani spraw organizacyjnych, ani tego wszystkiego, co się odnosiło do koleżeńskiej pomocy. Znacie te rzeczy z corocznych sprawozdań, znacie również i z tych niedomagań, które troską napełniały prace zarządu głównego i wszystkich oddziałów Związku.

Ograniczę się do przedstawienia tych rzeczy najważniejszych, które — jak uważałem — my Legjoniści po wyjściu z wojska mieliśmy obowiązek wnieść do ogólnego dorobku Narodu.

Życie nasze i nasza praca przypadły na okres, kiedy w dziejach Polski zjawił się Genjusz, który budził siły i wytyczał kierunek wszystkiemu, co Polsce pragnęło służyć. Jego myśli obejmowały taki zakres, że tylko częściowo i nie odrazu mogliśmy je przyswajać. Ale były one dla nas drogowskazem, a oprócz tego były tym nurtem i prądem głównym, do którego praca nasza musiała się dostosować, i to zarówno w praktycznem działaniu, jak i w założeniach podstawowych.

Jeśli skierujemy myśl w dawną przeszłość Polski, to spostrzeżemy, że triumfy oręża polskiego były wielkie tylko dzięki napięciu polskiej brawury i bohaterstwu nielicznych oddziałów. Spostrzeżemy dalej, że zła organizacja Rzeczypospolitej unicestwiała próby uruchomienia sił, jakiemi dysponował naród, a także była przyczyną niewykorzystania i zmarnowania tego, co dawały zwycięstwa.

Opamiętanie przychodzi, ale dopiero w dobie rozbiorów.

Po przez cały wiek XIX-ty i aż do wyzwolenia Polski — ci, co o wyzwolenie walkę podejmowali, z jednej strony usiłowali pobudzić w narodzie i w jego dolnych warstwach uczucie obywatelskie, z drugiej zaś — sprzymierzali się ze wszystkiemi ruchami rewolucyjnemi, jakie przez świat się przelewały, albowiem one potęgę zaborców kruszyć mogły.

Z biegiem czasu i na nas kolej przyszła.

Po trzech czy czterech pokoleniach przejęliśmy wskazanie, aby na drodze rewolucji burzyć siły państw zaborczych i w tym zamęcie szukać wyzwolenia własnego narodu.

Byliśmy z gatunku najgorętszych, to też wcześniej, niż inni naszego pokolenia, zgłosiliśmy się do służby. Ale jakże dotkliwie czuliśmy niewspółmierność sił liczebnych naszej grastki z temi, jakiemi zaborcy wokół nas rozporządzali. Jak tragiczna była dla nas świadomość, że naród, który mógłby nasze szeregi wielokrotnie powiększyć, ulega wpływom polityków, truciznę bezwładu sączących. A trucizna ta pomniejszała siły narodu w chwili gdy się jego losy ważyły.

*

Przez lat wiele i wiele kolejnych etapów pracowałem pod zwierzchnictwem Józefa Piłsudskiego. W dwuch kierunkach szły zawsze Jego usiłowania: jeden — to pogłębić wartość tych grup, które już pracują — drugi to szukać możliwości dotarcia do nowych środowisk, aby siły walczących pomnożyć.

Pominę rzeczy dawniejsze, a przytoczę fakty, większości nam tu zebranym znane.

Przejście od Organizacji Bojowej P.P.S. do Związku Walki Czynnej było wyjściem poza szeregi li tylko organizacji robotniczej o socjalistycznej ideologji, było szukaniem także i w innych środowiskach ludzi, którzyby do walki zbrojnej o Polskę razem z nami gotowi byli stanąć.

Następnie usiłowania zbliżenia z Drużynami Strzeleckiemi, zorganizowanie Polskiego Skarbu Wojskowego, utworzenie Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych — wszystko to zmierzało ku temu, by nowe środowiska z ruchem zespolić i siły walczących pomnożyć.

To szukanie dróg, które dały państwu oparcie o cały naród, występuje w działaniu Komendanta z większą jeszcze wyrazistością od chwili odzyskania Niepodległości.

Niezwłocznie po powrocie z Magdeburga, Komendant rozpoczął rozmowy ze wszystkiemi partjami, nawet z Narodową Demokracją i dążył do utworzenia rządu konsolidacji narodowej.

Politycy jednak zbyt byli zapatrzeni w interesy swoich partyj, aby się wznieść do rozumienia wielkości przeżywanych zdarzeń.

A wpływ ich na naród był ponad ich wartość duży. To, co było politycznie czynne i jakoś zorganizowane, ich wpływom całkowicie ulegało.

Komendant wiedział, że trzeba szukać dróg do duszy, do uczuć narodu nie przez nich, nie przez działaczy partyjnych. Ale drogi te były zatarasowane przez organizacje partyjne, a wkrótce i przez odpowiednio dopasowaną konstytucję.

Przeszkodą stają się prawa Rzeczypospolitej, a tych Komendant nie chce podważać. Wie, że bez powagi prawa nie można stworzyć dobrej organizacji państwa. Odrzuca więc metody działania rewolucyjnego, jakiemi posługiwaliśmy się dla podkopywania i burzenia potęg obcych.

Aby ponad zaporę stworzoną przez partje polityczne, do społeczeństwa dotrzeć, aby dla nowych treści, narastających w nowych warunkach, drogę utorować do duszy narodu — potrzeba czasu i potrzeba pracy.

Do tej pracy zostałem w 1923 r. przez Komendanta przydzielony. W 1924 r. zostałem prezesem Związku Legjonistów. Związek był wprawdzie organizacją słabą, ale rozumiałem, że w tej gromadzie najwięcej znajdę takich, którzy państwu, a nie partji, gotowi będą służyć i którzy dadzą swój wysiłek, aby Komendant z jego odosobnienia w Sulejówku wrócił do kierowania Państwem.

Wiemy, jak długo trwały i jak wielkie były zabiegi Komendanta, aby Polskę ratować, ale prawa nie naruszyć.

Nie udało się — przewrót majowy stał się koniecznością, ale też wiemy, że czas trwania walk i zakres przemian, jakie objęte zostały, były ograniczone z woli samego Komendanta. Nastąpił zwrot na drogę działania w ramach prawa.

Praca nad zmianą złego prawa i zbudowaniem nowego ustroju miała się odbywać w izbach ustawodawczych i to stopniowo w miarę, jak w świadomości narodu dojrzewać będzie zrozumienie konieczności tych przemian.

Wiemy, jaka treść od chwili odzyskania Niepodległości promieniowała na społeczeństwo z naszych sejmów. Spory partyjne wszystkich przeciw sobie judziły, a dobro państwa, dobro całości poszło gdzieś w szary kąt zapomnienia. Zatraciła się również świadomość, iż na kłamstwie nierealnych obietnic nie można trwałych norm życia budować.

*

My Legjoniści, mieliśmy w naszej przeszłości prawdę walki, którą daliśmy z własnej dobrej woli, i prawdę naszej służby na rzecz Polski, na rzecz wyzwolenia Państwa.

To też ja, jako prezes Związku, rozumiałem, że te wartości musimy rzucić na szalę wpływów, aby je przeciwstawić temu, co promieniowało z sejmu i urabiało psychikę społeczeństwa w kierunku tak rozkładowym.

Przyznacie, Koledzy, że co do metod pracy nie zawsześmy byli zgodni.

Jakżeż silnie przejawiała się w nas chęć potępienia nietylko partyj i ich działaczy, ale i tej ogromnej większości społeczeństwa, która ich wpływom ulegała. W jakżeż wielkim stopniu chęć zamknięcia się w naszym własnym gronie zasłaniała nam rozumienie, że przyszłość Polski dopiero wtedy będzie miała mocne podstawy, gdy znajdzie oparcie o cały naród, o wszystkie siły i wartości moralnie zdrowe, jakie w nim tkwią. Wydobycie tych moralnych zdrowych sił musi być celem. W praktyce życia jest to trudne i nie jest do osiągnięcia w stopniu dostatecznym, dopóki społeczeństwo tego miernika nie uzna za główny, za ważniejszy od innych.

Gdy się otwarły możliwości wejścia do izb ustawodawczych, starałem się, o ile to było w mojej mocy, wprowadzić tam względnie dużą ilość uczestników naszych walk z szeregu, bądź Legjonów, bądź P. O. W. Chodziło o to, by głos służby na rzecz państwa tak się zmierzył z wrzawą swarów partyjnych, by się pokusił o przewagę.

Słyszałem wiele uwag krytycznych na temat naszej pracy w sejmach. Zestawmy jednak wyniki, a będziemy widzieli, że coś zostało dokonane i coś się zmieniło.

Przedtem społeczeństwo słyszało tylko kłótnie partyjne, widziało chwyty spryciarskie i rozumiało, że widać taką jest zwykle praca polityczna izb ustawodawczych.

Nie zachwycało się tem, ale myślało, że to tak już być musi. Słyszało ciągle obietnice i jeszcze w nie wierzyło.

Dzisiaj zaczyna rozumieć, że w tej pracy może być troska o państwo i zaczyna patrzeć nie na treść obietnic, ale na podpis.

Wstrząśnięte zgonem Komendanta przeżyło głęboki niepokój o jutro. Może silniej, niż kiedykolwiek, zespoliło się z losami państwa. Było już inne, niż w czasie bojów legjonowych, czy wyprawy kijowskiej. Powszechne wołanie opinji o mocny rząd było wyrazem przemiany, jaka nastąpiła.

To zespolenie się społeczeństwa z państwem, jakie w ciągu lat ostatnich się pogłębiało, pozwoliło na gruntowną reformę ustroju państwa i na postawienie zasady, nie jako zwrotu retorycznego, ale jako podstawy ustrojowej, iż państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

Wiemy, jaką wagę przywiązywał Komendant do konstytucji. Jak pragnął, by prawo podstawowe, na którem będzie się mógł oprzeć porządek rzeczy w państwie, było dobre.

Konstytucję akceptował i podpis swój położył.

Na tem prawie i na obyczajach, o których wiele mówił, musi być zbudowana dobra organizacja Rzeczypospolitej. Od jej sprawności zależeć będzie nasza siła i nasza przyszłość.

Na dobrem prawie i na liczbie tych, którzy, jak my, w swojej służbie gotowi będą stawiać życie, opierać się będzie zawsze los państwa.

Jeśli mówiłem o pracach, które daleko wybiegały poza zakres działania Związku Legjonistów, to dlatego, że udział Legjonistów był w nich niemały, a Związek dał im pełne poparcie.

*

Przechodzę do spraw samego Związku.

W miarę czasu coraz więcej b. legjonistów przechodzi z wojska do życia cywilnego. Rodzą się nowe zadania. Powstały Koła Pułkowe, jako zespoły na innych zasadach zbudowane, niż był Związek. Stworzyła się dwoistość,a wraz z nią pewien zamęt wśród naszych kolegów. W początkach roku zeszłego na zarządzie głównym, a w sierpniu w Krakowie na Radzie Naczelnej postawiłem kwestję, że ten stan uważam za zły. Myślałem o zlikwidowaniu dwoistości, ale formy, w jakiej należy to uczynić, nie miałem przepracowanej.

W jesieni porozumiałem się z p. gen. Rydzem-Śmigłym jako prezesem Kół Pułkowych. Komisja ta opracowała statut wspólnej połączonej organizacji.

Statut ten akceptowany przez p. gen. Rydza-Śmigłego i przyjęty przez zarząd główny Związku Legjonistów został przekazany komisji statutowej obecnego Zjazdu.

Referent komisji przedstawił go Zjazdowi bardziej szczegółowo. Proponuję, aby Zjazd ten statut uchwalił i w ten sposób zapoczątkował nowy okres w życiu b. legjonistów.

Wybrane zostaną następnie nowe władze Związku.

Ja zaś, kończąc swoją rolę, pragnę podziękować Wam Koledzy za tyloletnią współpracę.



Rada Naczelna Związku Legjonistów
Za stołem prezydjalnym od lewej: mgr. Henisz — przemawia płk. Sławek — gen. Galica, poseł Starzak.

Skonsolidowanie obozu legjonowego

Nowy ustrój Związku Legjonistów Polskich

Przyjęty w dn. 24 maja b. r. na walnym zjeździe delegatów nowy statut Związku Legjonistów Polskich ustala m. in., że siedzibą Związku jest Warszawa, a działalność jego obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Działalność Związku rozciąga się nadto na obszar Gdańska oraz na skupienia Polaków zagranicą, z zachowaniem miejscowych praw o stowarzyszeniach.

Statut głosi dalej, iż Związek Legjonistów Polskich, wierny wskazaniom Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, ma za cel główny organizowanie wszystkich żołnierzy b. Legjonów Polskich z lat 1914 — 1918 do wspólnej pracy nad rozbudową i utrwaleniem potęgi Rzeczypospolitej Polskiej oraz nad wyrobieniem i utrwaleniem w społeczeństwie polskiem wartości moralnych i rycerskich.

CZŁONKOWIE

W poczet członków zwyczajnych Związku mogą być przyjęci żołnierze b. Legjonów Polskich (z lat 1914 — 1917), którzy mogą udowodnić odpowiedniemi dokumentami, że: a) w czasie między 5-ym sierpnia 1914 r., a 12-ym lipca 1917 r. (data odmówienia przysięgi Niemcom) przynajmniej przez 6 miesięcy pełnili służbę w formacjach i frontowych zakładach b. Legjonów Polskich, albo b) wskutek odniesionych ran, nabytych w służbie, chorób lub dostania się do niewoli służyli w formacjach i frontowych zakładach Legjonów Polskich krócej, niż 6 miesięcy.

W poczet członków zwyczajnych Związku mogą być przyjęci nadto żołnierze byłego „Polskiego Korpusu Posiłkowego" i byłej „Polskiej Siły Zbrojnej", którzy mogą udowodnić odpowiedniemi dokumentami, że: a) brali udział w bojowych działaniach „Polskiego Korpusu Posiłkowego" i szli przez Rarańczę (18.II. 1918 r.), albo, b) wstąpili do służby przed rozwiązaniem Legjonów Polskich (i utworzeniem „Polskiego Korpusu Posiłkowego" i „Polskiej Siły Zbrojnej"), a następnie byli internowani w Benjaminowie, Szczypiornie, lub w obozach internowanych legjonistów na Węgrzech i w Niemczech.

W drodze wyjątku mogą być przyjęte w poczet członków zwyczajnych Związku, na mocy jednomyślnej uchwały Komendy Głównej Związku osoby, nie mające warunków określonych powyżej.

Członkowie Związku, przyjęci przed uchwaleniem statutu niniejszego, zgodnie z przepisami statutu z 1934 r., a nie posiadający warunków, określonych przez statut niniejszy, pozostają członkami Związku do czasu rozstrzygnięcia przez Komendę Naczelną Związku, czy mają być przyjęci w poczet członków zwyczajnych Związku, czy też skreśleni z listy członków.

Członkami honorowymi Związku mogą zostać obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, szczególnie zasłużeni dla sprawy odzyskania i utrwalenia niepodległości Polski, lub wzmożenia jej potęgi mocarstwowej.

PODZIAŁ TERYTORJALNY

Dla sprawniejszego spełniania zadań i realizacji celów, określonych statutem, Związek dzieli się na okręgi, okręgi zaś na oddziały. Większe okręgi mogą się dzielić na podokręgi, obejmujące pewną ilość oddziałów Związku.

Okręg Związku obejmuje z reguły obszar jednego województwa Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział Związku obejmuje obszar jednej, lub kilku miejscowości, skupiający conajmniej 15 członków zwyczajnych Związku.

W miejscowościach, w których znajduje się mniej, niż 15 członków zwyczajnych Związku, albo w których z innych szczególnych przyczyn utworzenie oddziału nie jest możliwe, lub wskazane, mogą być utworzone placówki oddziału.

KOŁA PUŁKOWE

Celem ściślejszego skupienia towarzyszów broni z dawnych formacyj legjonowych, a zwłaszcza dla ugruntowania i krzewienia tradycyj legjonowych i podtrzymywania spójni duchowej wśród obecnych pułków Wojska Polskiego, noszących nazwy pułków legjonowych, oraz dla zbierania, przechowywania i publikowania materjałów, dotyczących walk legjonowych,— wszyscy członkowie zwyczajni Związku Legjonistów Polskich są organizowani — w ramach Związku — w następujące autonomiczne „Koła Pułkowe": Koło 1 p. p. Leg. Pol., Koło 2 p. p. Leg. Pol., Koło 3 p. p. Leg. Pol., Koło 4 p. p. Leg. Pol., Koło 5 p. p. Leg. Pol., Koło 6 p. p. Leg. Pol., Koło VI-go Baonu I Brygady Leg. Pol., Koło I p. uł. Leg. Pol., Koło 2 p. uł. Leg. Pol., Koło 1 p. art. Leg. Pol., Koło formacyj pozapułkowych Leg. Pol.

Do Kół Pułkowych mogą należeć w charakterze członków tych Kół także niebędący członkami Związku Legjonistów Polskich żołnierze i byli żołnierze pułków Wojska Polskiego, noszących nazwy pułków legjonowych.

Każdy członek zwyczajny Związku musi należeć do obranego przez siebie jednego z Kół Pułkowych, jako swojego Koła macierzystego; pozatem może on — zależnie od pełnienia służby w formacjach i zakładach b. Legjonów Polskich — należeć także do innych Kół Pułkowych.

Na czele Koła Pułkowego stoi komendant Koła oraz komenda Koła Pułkowego. Komenda Koła Pułkowego składa się z: a) 2-ch zastępców komendanta Koła,, b) sekretarza komendy Koła, c) skarbnika Koła, d) referenta prac historyczno-ewidencyjnych, a) referenta samopomocy. W skład komendy Koła Pułkowego wchodzi nadto z urzędu każdorazowy dowódca pułku, noszącego nazwę odnośnego pułku legjonowego.

Komendanci wszystkich Kół Pułkowych tworzą „Radę Komendancką Kół Pułkowych", która jest organem doradczym Komendanta Naczelnego Związku Legjonistów Polskich.

Komendantem - Szefem Rady jest wyznaczony przez Komendanta Naczelnego jeden z jego zastępców.

WŁADZE ZWIĄZKU

Władze Związku Legjonistów Polskich dzielą się na: a), naczelne, b) centralne, c) terytorjalne.

Władzami naczelnemi Związku są: a) Komendant Naczelny Związku Legjonistów Polskich oraz trzej jego zastępcy; b) Komenda Naczelna Związku Legjonistów Polskich; c) Walny Zjazd Delegatów.

Władzami centralnemi Związku są: a) Komendanci i Komendy Kół Pułkowych; b) Główna Komisja Rewizyjna; c) Główny Sąd Koleżeński; d) Komisje Specjalne Centralne.

Władze terytorjalne dzielą się na okręgowe i oddziałowe. Władzami okręgowemi są: a) Okręgowe Zgromadzenie Delegatów; b) Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich; c) Okręgowa Komisja Rewizyjna; d) Okręgowy Sąd Koleżeński; e) Komisje Specjalne Okręgowe. Władzami oddziałowemi są: a) Walne Zebranie Oddziału Związku Legjonistów Polskich; b) Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich; c) Komisja Rewizyjna Oddziału Związku Legjonistów Polskich; d) Komisje Specjalne Oddziału Związku Legjonistów Polskich.

Dla wyrażenia więźby ideowej z tradycją byłych Legjonów Polskich, prezes Związku Legjonistów Polskich, nosi tytuł „Komendanta Naczelnego Związku Legjonistów Polskich", a zarząd główny Związku tytuł „Komendy Naczelnej Związku Legjonistów Polskich".

Komendant Naczelny Związku wybierany jest przez Walny Zjazd Delegatów na okres 2-letni. W razie zrzeczenia się godności, albo nieprzyjęcia ponownego wyboru, Komendant Naczelny wskazuje Walnemu Zjazdowi Delegatów swego następcę.

Komendant Naczelny reprezentuje Związek na zewnątrz oraz kieruje pracami i życiem Związku osobiście, lub przez swych zastępców. Komendant Naczelny jest z urzędu przewodniczącym Komendy Naczelnej i Walnego Zjazdu Delegatów, oraz Komendantem Naczelnym Kół Pułkowych.

Komendant Naczelny mianuje 1-go, 2-go i 3-go zastępcę swojego spośród członków Komendy Naczelnej Związku. Zastępcy Komendanta Naczelnego zastępują go i pomagają mu w jego pracy stosownie do jego zarządzeń; w braku takich zarządzeń nieobecnego Komendanta Naczelnego zastępuje najstarszy z obecnych zastępców.

Komenda Naczelna składa się z 20 członków, z których połowę wybiera Walny Zjazd Delegatów, połowę zaś mianuje Komendant Naczelny Związku. Członkowie Komendy Naczelnej są powoływani na okres 2-letni.

Komendant Naczelny spośród członków Komendy Naczelnej mianuje sekretarza głównego, oraz szefów poszczególnych wydziałów Komendy Naczelnej i ich zastępców.

KRAKÓW MIEJSCEM DOROCZNYCH ZJAZDÓW LEGJONISTÓW

Nowy statut Związku Legjonistów Polskich ustala w par. 43 m. in., że tradycyjne ogólne Zjazdy Legjonistów organizowane będą — nie jak dotąd w różnych miejscowościach kraju — lecz stale w sierpniu każdego roku w Krakowie.

Nowe Władze Związku Legjonistów

Zjazd przyjął statut przez aklamację, bez dyskusji. Imieniem Kół Pułkowych oświadczył gen. Kruszewski, że Koła Pułkowe zgłaszają swój akces do Związku Legjonistów, Burzliwe oklaski całej sali i odśpiewanie „Pierwszej Brygady" podkreśliły wagę tego momentu. Następnie, już na podstawie nowego statutu, dokonano wyboru Komendanta Naczelnego, którym na wniosek płk. Sławka, wśród hucznych oklasków, został wybrany



płk. Adam Koc

Nowy Komendant Naczelny stanął na trybunie i w następujących słowach zaapelował do legjonistów:

— Panie Generale i Naczelny Wodzu! Obywatele!

Dziękuję za wybór. Rozumiem przez ten wybór, że jestem powołany do pracy twardej i nieustępliwej. Mam poczucie odpowiedzialności. Wszelkich sił dołożę, żeby was nie zawieść, żebyśmy Wodzowi naszemu wierną służbę przynieśli.

Następnie na podstawie statutowych uprawnień płk. Koc powołał jako pierwszego zastępcę Komendanta Naczelnego gen. Jana Kruszewskiego, a do Komendy Naczelnej: gen. Olszynę-Wilczyńskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego, gen. Kazimierza Schally'ego, płk. Tadeusza Pełczyńskiego, płk. dypl. Zygmunta Wendę, płk. dypl. min. Juljusza Ulrycha, płk. dypl. Filipkowskiego, płk. Grossek'a, płk. dypl. Janusza Albrechta.

Na wniosek Komisji Matki złożonej z przedstawicieli Związku Legjonistów i Kół Pułkowych, przedstawiony przez gen. Kruszewskiego, wybrał Zjazd do Komendy Naczelnej: gen. dr. Ferdynanda Zarzyckiego, wicemarszałka Tedeusza Schätzla, płk. Stefana Dąbkowskiego, płk. dr. Antoniego Stefanowskiego, płk. dypl. Bolesława Swidzińskiego, płk. Stanisława Orskiego, mjr. dr. Karola Polakiewicza, posła Michała Brzęk-Osińskiego, sen. Władysława Malskiego i mgr. Emila Henisza.

Do Komisji Rewizyjnej: gen. Romana Góreckiego, prezyd. Stefana Starzyńskiego, wicemin. Ferdynanda Świtalskiego, ppłk. Tadeusza Jakubowskiego, mjr. dr. Stefana Benedykta, dyr. Stanisława Węglewskiego i kpt. Adolfa Abrama.

Do Sądu Koleżeńskiego: gen. dr. Jakóba Krzemieńskiego, gen. Mieczysława Dąbkowskiego, prezesa dr. Bronisława Hełczyńskiego, gen. Andrzeja Galicę, wiceprezyd. dr. Graba-Łęckiego, płk. Teofila Maresza, ppłk. Tadeusza Korniłowicza, inż. Leopolda Torunia, dyr. Piotra Jarockiego, dyr. Józefa Glińskiego i Władysława Bartosika.

Odbudowa terenu walk legjonowych na Wołyniu

Pod przewodnictwem gen. Kruszewskiego, odbyła się z udziałem Legjonowych Kół Pułkowych i przedstawicieli Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich konferencja, która postanowiła stworzyć stały komitet dla odbudowy terenu walk Legjonów na Wołyniu.

Plan robót przewidziany jest na dłuższy okres czasu. Przedewszystkiem polegać ma on na odbudowie i odtworzeniu w poprzednim wyglądzie Reduty Piłsudskiego oraz siedziby sztabu 1 p. w Anielinie, który otrzyma postać schroniska turystycznego. Kwatera Komendanta w Nowej Rarańczy zachowana będzie w postaci gajówki i schroniska turystycznego, z utrzymaniem izby, zamieszkałej przez Komendanta, w postaci małego muzeum pamiątkowego.

Ze względu na trudności finansowe i konieczność przystąpienia niezadługo do pracy, obiecana jest przy odbudowie pomoc wojska.

W roku bieżącym akcja odbudowy ograniczy się do wystawienia w miejscach walk, okopów i kwater byłych Legjonów tablic orjentacyjnych, a do dozorowania kilku najlepiej utrzymanych cmentarzy legjonowych postanowiono zaangażować dozorców. W chwili obecnej w bardzo dobrym stanie znajdują się trzy cmentarze legjonowe w rejonie Kostjuchnówki, z których dwa leżą w pobliżu Kostjuchnówki i jeden w Wołczecku.

Koła pułkowe postanowiły opodatkować się na ten cel, pragnąc przyjść w ten sposób z pomocą finansową komitetowi dla odbudowy terenu walk Legjonów na Wołyniu.

W roku bież. z okazji dwudziestej rocznicy walk Legjonów nad Styrem pod Kostjuchnówką, zorganizowane będą w pierwszych dniach lipca na szerszą, niż dotychczas, skalę uroczystości na polu walki.



Na różnych odcinkach Federacji

Konferencje w Łodzi i w Toruniu

Generalny sekretarz Federacji, poseł Walewski, odbył w ubiegłej dekadzie dwie konferencje w Łodzi i w Toruniu, w których wzięli udział przedstawiciele Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych Federacji, oraz związków sfederowanych.

Na konferencjach tych poseł Walewski omówił sprawę uaktywnienia prac federacyjnych na tle zagadnienia obrony Państwa i szerzenia kultu dla Naczelnego Wodza, oraz podkreślił konieczność skupienia społeczeństwa koło tego trzonu życia państwowego i narodowego, jakim jest armja czynna.

Konferencję w Łodzi dnia 22 maja zagaił prezes Federacji Grodzkiej, p. Oksza-Strzelecki, przewodniczył prezes Zarządu Wojewódzkiego, gen. Małachowski. Ponadto obecni byli: dowódca OK IV, gen. Langner i wicewojewoda Potocki.

W Toruniu dnia 27 maja prowadził obrady p. o. prezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji, mjr. rez. Grzanka.

Na obu konferencjach po referacie rozwinęła się dyskusja.

Zjazd Wojewódzki w Białymstoku

W niedzielę dn. 7-go czerwca 1936 r. o godz. 15-tej w I-ym terminie i o 15.30 w II-im terminie (ważne bez względu na ilość obecnych delegatów) odbędzie się w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. w Białymstoku przy ul. Żwirki i Wigury Nr. 2 walne zebranie delegatów sfederowanych związków.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór Prezydjum. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Sprawozdanie Kasowe. 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyj. 6. Dyskusja. 7. Wybory Władz. 8. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na przyszłą kadencję. 9. Wolne wnioski.

Zjazd Powiatowy w Zawierciu

W sali rady miejskiej w Zawierciu odbył się powiatowy zjazd delegatów Federacji PZOO z terenu powiatu zawierciańskiego. W zjeździe wzięli udział prezesi oraz delegaci wszystkich organizacyj kombatanckich, wchodzących w skład Federacji. Obrady zagaił wiceprezes zarządu komisarycznego p. Mauzagen, przewodniczył poseł inż. Z. Sowiński. Ponadto w prezydjum w charakterze asesorów zasiedli: zastępca komendanta garnizonu, kpt. Wojna rejent Karczewski i dyr. Kasprzycki.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Federacji, za nieobecnego prezesa komisarycznego dr. Michnowskiego, zdał wiceprezes p. Mauzagen, poozem dokonano wyboru nowych władz.

Prezesem zarządu wybrany został jednogłośnie p. Wiktor Mauzagen, kierownik miejscowej ekspozytury Funduszu Pracy, Członkami Zarządu zostali wybrani pp.: notarjusz Zygmunt Karczewski, Stanisław Malanowicz, Stanisław Kuc, Maciej Pleban, Edward Mijalski, Zygmunt Wacowski, Laskowski i Grabowski. Pozatem dokonano wyboru 18 zastępców.

W skład Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp.: dyr. Ludwik Kasprzycki, Lesław Gąsiorowski i wiceprezydent W. Góralczyk, zastępcami pp.: Mieczysław Chrapka i Szemla.

Do Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani pp.: rejent Zygmunt Karczewski, Jan Miśniak i Gębka.

Po dokonaniu wyboru władz, poseł inż. Z. Sowiński wygłosił referat o sytuacji polityczno-gospodarczej.

Z życia Federacji w Krzeszowicach

Zarząd Powiatowy Federacji w Krzeszowicach wziął na swe barki odpowiedzialną pracę kulturalno - społeczną, która dotychczas na tutejszym terenie była pod wielkim znakiem zapytania. Po rocznej wytężonej pracy ma Federacja za sobą pokaźną liczbę przedstawień, odczytów, zabaw towarzyskich oraz kilka kursów.

Ostatnio dnia 11 maja staraniem Federacji przy poparciu Zarządu miasta odbył się capstrzyk i apel poległych w dniu zaś 12 uroczyste nabożeństwo oraz akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego.

O ile te uroczystości pozostawiły w sercach licznie zebranych obywateli miejscowych i okolicy niezapomniane wrażenia.

St. M.

Komitet porozumiewawczy w Żydaczowie

Staraniem Powiatowego Zarządu Federacji PZOO odbyło się tu zebranie informacyjno-organizacyjne, na którem zorganizowano powiatowy komitet porozumiewawczy zrzeszeń. Obszerne i wyczerpujące przemówienia na temat nowego ustroju państwa, działalności Sejmu itd., wygłosił poseł dr. Wojciechowski. Do Zarządu komitetu powołano przewodniczących zarządów powiatowych poszczególnych organizacyj społecznych.

Kolonje letnie dla 800 dzieci

Stały rozwój akcji kolonijnej, prowadzonej przez Sekcję Kulturalno-Oświatową Federacji P. Z. O. O., sprawił, że w roku bieżącym kolonje letnie Federacji pomieścić będą mogły prawie o 200 dzieci więcej, niż w roku zeszłym, bo 800, podczas gdy w roku ubiegłym z kolonij korzystało tylko 600 dzieci.

Stan ten, daleki od doskonałości, jeśli weźmiemy pod uwagę, że na terenie samej Warszawy około 4.000 dzieci byłych wojskowych tęskni za letnim wypoczynkiem, jest jednak maksimum tego, co Sekcja w ramach budżetu swego może zrobić.

W roku bieżącym uruchomione będą następujące obozy:

Otwock. — W ubiegłym roku Federacja wydzierżawiła tu 8 morgów lasu, w którym w 6-ciu słonecznych willach, zaopatrzonych w kanalizację i światło elektryczne, znajdzie pomieszczenie 300 dzieci. Czas trwania kolonji wynosi 8 tygodni, przyczem koszt utrzymania i wyżywienia nie przekracza 60 zł. za dziecko, co stanowi jedną trzecią sumy, jaką wykłada Sekcja. Oczywiście, tak tu, jak i w innych kolonjach, dzieci najbiedniejsze znajdą pomieszczenie bezpłatnie. Otwock jest nowym nabytkiem Sekcji i uruchomiony będzie w bieżącym roku po raz pierwszy wogóle.

Nowy Targ. — Kolonja, która funkcjonowała już w roku zeszłym, tak w okresie letnim, jak i zimowym, została w roku bieżącym znacznie rozszerzona. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do akcji gminy nowotarskiej, a przedewszystkiem burmistrza Nowego Targu, p. inż. Stachowicza, wykańczana jest na terenach Federacji pod Kowańcem nowa duża willa, nowocześnie urządzona, posiadająca wielką świetlicę, przestronne sypialnie i jadalnie, oraz werandy do leżakowania.

Pozatem staraniem gminy wykończany jest obok duży basen do pływania 14 m. długości 1.5 m. głębokości.

Koszt budowy willi, która wraz z istniejącemi już dwoma, pomieścić będzie mogła przeszło 200 dzieci, jest bardzo niewielki, bo nie przekraczający 15.000 zł. Znikomość tej sumy tłomaczy się tem, że zarówno gmina, jak i magistrat Nowego Targu wszystkie formalności administracyjne załatwia bezpłatnie, a burmistrz miasta udzielił bezpłatnie części materiału budowlanego. Czas trwania kolonji w Nowym Targu wynosi 8 tygodni.

Przetycz. Tak jak w roku zeszłym zorganizowana tu zostanie kolonja dla 200 dzieci, które w cudnej okolicy spędzą 8 tygodni letnich.

Pozatem prowadzone są pertraktacje w sprawie uruchomienia kolonij letnich w **Jastarni,** gdzie Federacja zamierza wydzierżawić tereny pod budowę willi, w roku zaś bieżącym dzieci mieszkały w specjalnie przystosowanych do tego celu wagonach campingowych.

Warunki przyjęcia dzieci na powyższe kolonje są następujące:

Dziecko, które chce jechać, winno zgłosić się do właściwego Związku, gdzie otrzyma kartkę do lekarki Federacji, p. dr. Zofji Budrewiczowej, która przyjmuje w poradni lekarskiej Federacji (ul. Litewska 3, m. 4) w poniedziałki, środy i piątki o godz. 16-ej. Dzieci z województwa, mieszkające poza Warszawą, muszą być zbadane przez lekarza powiatowego. O przydzieleniu dziecka na jeden z punktów kolonijnych decyduje lekarz.

Kolonje uruchomione zostaną około 15 czerwca.

Przy okazji zaznaczyć należy że Związki sfederowane, którym przecież powinno zależeć na tem, aby dzieci członków mogły w kolonjach uczestniczyć, traktują sprawę nie tak skrupulatnie, jak wymaga sama sprawa. Pomimo tego, że termin ostatecznego zgłaszania dzieci na kolonje upłynął 15 maja, znaczna ilość Związków tego obowiązku nie dopełniła.

Oczywiście najboleśniejszą sprawą przy organizowaniu kolonji jest niemożność umieszczenia bezpłatnie na kolonjach tych wszystkich dzieci, których rodzice wskutek krytycznych warunków finansowych nawet 60-ciu czy 80-ciu zł. za dwa miesiące zapłacić nie mogą.

Czy Minister Opieki Społecznej p. Zyndram-Kościałkowski, który jest wielkim przyjacielem dzieci, nie mógłby tu coś poradzić? Dzieci byłyby uszczęśliwione, a rodzice, b. kombatanci, mieliby jeden więcej powód do wdzięczności dla jednego z głównych przywódców federacyjnych.

Prośba o książki do czytania

Zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich czytelników naszego pisma „Naród i Wojsko" o zasilenie książkami bibljoteki, znajdującej się przy Gospodzie i Świetlicy Federacji P. Z. O. O. w Warszawie, ul. Bracka 1.

Z bibljoteki tej korzystają bezrobotni wszystkich Związków. Liczba czytelników wynosi 400 osób obecnie, a książek jest zaledwie około 700 tomów.

Mam nadzieję, że Szanowni Koledzy ustosunkują się życzliwie do mojej serdecznej prośby i pośpieszą z nadesłaniem książek na ręce kol. St. Kamieńskiej.

Aleksandra Zagórska.

Rok 1863 — Wodzowi Narodu



Na szczycie kopca Piłsudskiego

101-letni weteran 1863 r. Wojciechowski z Piotrkowa przemawia na Sowińcu po zsypaniu ziemi z pobojowisk r. 1863



Na Rossie — dnia 12 maja

Delegacja Weteranów 1863 r. z Warszawy, Krakowa, Lublina i Piotrkowa pod opieką przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Weteranów

Powszechny Zjazd Żołnierzy I Korpusu Wsch.

20-21.V.36







Gen. Rydz-Śmigły
1) przed kościołem garnizonowym przechodzi przed frontem Oddziałów umundurowanych w towarzystwie wicemin. gen. Głuchowskiego (2)

2) przemawia do zebranych przed gmachem Generalnego Inspektoratu uczestników Zjazdu. Obok pułk. Podgurski (1)

Na dnie 20 i 21 maja 1936 r. Związek Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego zwołał Zjazd wszystkich żołnierzy I Polskiego Korpusu do Warszawy i Krakowa, celem oddania hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz złożenia ziemi, zebranej z pobojowisk I Polskiego Korpusu, na Sowińcu.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele okręgów: warszawskiego, białostockiego, wileńskiego, częstochowskiego, nowogródzkiego, lubelskiego, płońskiego, poleskiego, oraz oddziałów w Bydgoszczy, Rembertowie i Grudziądzu, w liczbie około 650 osób.

Uroczystości rozpoczęły się w Warszawie w dniu 20 maja r. b. na placu przed kościołem garnizonowym, gdzie od samego rana zaczęły ustawiać się plutony reprezentacyjne okręgów w barwnych mundurach historycznych ze sztandarami, wśród których znajdowały się 3 sztandary historyczne z 1917 roku, poczty sztandarowe związków sfederowanych oraz nieumundurowani uczestnicy Zjazdu. Na prawem skrzydle stanęła orkiestra 30 pułku strzelców kaniowskich.

Pierwszy przybył wiceminister spraw wojskowych, gen. Głuchowski, któremu prezes Związku płk. Wincenty Podgurski złożył raport. Nadjeżdżającego o godz. 10 m. 58 Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych orkiestra powitała hymnem narodowym, w czasie którego gen. Rydz-Śmigły przyjął raport od gen. Głuchowskiego i przeszedł przed frontem żołnierzy Korpusu.

Po raporcie gen. Rydz-Śmigły oraz wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się do kościoła garnizonowego, gdzie ks. prałat dr. Około-Kułak odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego i przemówił od ołtarza.

Po nabożeństwie Wódz Naczelny odjechał do Generalnego Inspektoratu, Oddziały zaś z pocztami sztandarowemi na czele i orkiestrą przemaszerowały do Belwederu, gdzie delegacja złożyła wieniec na stopniach pałacu i wpisała się do specjalnej księgi.

Następnie wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się przed gmach Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Tu delegacja Zjazdu, w osobach płk. Podgurskiego, ppłk. Beliny-Prażmowskiego, inż. mjr. Krzyczkowskiego, ks. prałata dr. Około-Kułaka, sekretarza generalnego W. Ossowskiego, skarbnika W. Kazikowskiego oraz sekretarza okręgu stołecznego Kęsickiego udała się do Wodza Naczelnego, by złożyć Mu meldunek gotowości do dalszej pracy i poświęcenia dla dobra Państwa i Armji, reszta zaś uczestników Zjazdu ustawiła się przed wejściem w szereg.

Po przyjęciu delegacji, Wódz Naczelny wyszedł do zgromadzonych uczestników Zjazdu, wszyscy stanęli na baczność, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Gen. Rydz-Śmigły po przywitaniu się z uczestnikami zjazdu, podziękował im, że zgłosili się do Niego, jako do Naczelnego Wodza.

— Wierzę — mówił gen. Rydz-Śmigły — że tak jak w boju, również dzielnie służycie i służyć będzie Ojczyźnie, każdy przy swoim warsztacie pracy.

Zebrani zgotowali żywiołową owację Naczelnemu Wodzowi.

O godz. 14-ej uczestnicy Zjazdu wzięli udział w uroczystej akademji w kasynie garnizonowem. Akademję zagaił prezes Związku płk. Podgurski, wzywając zebranych do złożenia hołdu pamięci poległych i zmarłych kolegów, następnie sekretarz generalny W. Ossowski odczytał depesze powitalne, m. in. od b. ministra Raczkiewicza i prezesa Federacji P. Z. O. O., gen. Góreckiego. Zkolei mec. Wroński wygłosił przemówienie, poświęcone dziejom I Polskiego Korpusu Wschodniego, kończąc wzniesieniem okrzyku na cześć armji, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Okrzyk ten zebrani entuzjastycznie podchwycili, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu wyjechali do Krakowa, wioząc ze sobą piękną urnę, zawierającą ziemię z pobojowisk I Polskiego Korpusu Wschodniego.

Po przybyciu do Krakowa w dniu 21 b. m. uczestnicy Zjazdu z dworca kolejowego udali się na uroczystą mszę św. a następnie na Sowiniec, gdzie w obecności przedstawicieli władz państwowych z wojewodą Gnoińskim oraz samorządowych z prezydentem miasta dr. Kaplickim na czele złożyli do masywu kopca przywiezio-



Defilada koło Oleandrów
Na trybunie płk. Podgurski, wicemarszałek Kwaśniewski, mjr. Madeyski



Po przybyciu do Krakowa
Marsz Oddziałów na Sowiniec z urną na czele



ną ziemię z pobojowisk I Korpusu Wschodniego.

W drodze powrotnej z Sowińca uczestnicy Zjazdu przedefilowali pod Oleandrami na Błoniach Krakowskich przed przedstawicielami miejscowych władz wojskowych, poczem pochodem ruszyli na Wawel do grobów królewskich, gdzie poczty sztandarowe ustawiły się jako straż u sarkofagu Marszałka Piłsudskiego. Na sarkofagu złożono wieniec.

Po złożeniu hołdu pamięci Marszałka uczestnicy Zjazdu zwiedzili zabytki Krakowa.

O godz. 23 uczestnicy Zjazdu odjechali z Krakowa i na tem uroczystości zakończono.

W. O.

Obok na obrazku:
płk. Podgurski (3) i skarbnik Kazikowski (4) zsypują ziemię na Kopiec. Powyżej wojewoda Gnoiński (1), prez. m. Krakowa Kaplicki (2)

INFORMACJE

Zaopatrzenie osób zasłużonych w walkach o niepodległość

Ministerstwo Skarbu przygotowało projekt rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13 stycznia b. r. o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Według projektu, ubiegający się o przyznanie zaopatrzenia na zasadzie wspomnianego dekretu będą musieli wnieść podanie do Ministerstwa Skarbu, dołączając do podania: 1) oryginał lub należycie uwierzytelniony odpis dowodu nadania Krzyża Niepodległości, 2) świadectwo urodzenia, 3) zaświadczenie powiatowej władzy administracji ogólnej o stanie majątkowym, 4) oświadczenie własne o wysokości ostatnio otrzymywanego dochodu z dokładnem oznaczeniem jego źródeł, a zwłaszcza z zaznaczeniem, czy, z jakiego tytułu i w jakiej wysokości pobiera zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, z funduszów samorządowych, z przedsiębiorstw, zakładów albo instytucyj państwowych, lub samorządowych.

Ubiegający się o przyznanie zaopatrzenia, który nie przekroczył 55 roku życia, będzie musiał powołać się na utratę zdolności do pracy zarobkowej. W tym przypadku petent ma być, celem stwierdzenia utraty conajmniej 50 proc. zdolności do pracy zarobkowej, poddany badaniu przez komisję lekarską instancji dla funkcjonarjuszów państwowych. Orzeczenie komisji ma być ostateczne, ponowne badanie będzie mogło, na wniosek ubiegającego się, nastąpić najwcześniej po upływie roku od daty poprzedniego badania.

Walny Zjazd Puławiaków

Program Walnego Zjazdu członków Zw. Legjonistów Puławskich, który odbędzie się w Gdyni w dn. 31 maja i 1-go czerwca r. b., pod wysokim protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, jest następujący:

Dnia 31 maja:

Godz. 5 m. 28—Powitanie na dworcu w Gdyni przez Okręg Morski.
Godz. 7—8 — Śniadanie w Sali Obozu Emigracyjnego.
Godz. 10 — Nabożeństwo w kaplicy Obozu Emigracyjnego i kazanie ks. Biskupa Okoniewskiego.
Godz. 11 — Poświęcenie sztandaru Okręgu Morskiego.
Godz. 12 — Otwarcie Walnego Zjazdu. Referat historyczny.
Godz. 13—15 — Wspólny obiad żołnierski w kasynie Obozu Emigracyjnego.
Godz. 15 — Dalszy ciąg obrad:
1) Odczytanie ostatniego protokułu Walnego Zjazdu.
2. Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Głównego Sądu Koleżeńskiego.
3) Dyskusja nad sprawozdaniami.
4) Udzielenie absolutorjum.
5) Przyjęcie zmian nowego Statutu.
6) Wybory nowego Zarządu Głównego: a) prezesa i 4 wiceprezesów, b) 6 członków Zarz. Główn. i 6 zastępców, c) 5 członków Komisji Rewizyjnej i 3 zastępców, d) 5 członków Głównego Sądu Koleżeńskiego i 3 zastępców.
7) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1936/7.
8) Wolne wnioski.
9) Zamknięcie Zjazdu.

Dnia 1 czerwca:

Godz. 10—11 — Hołd morzu.
Godz. 11—13 — Wycieczka statkiem po morzu. Zwiedzanie portu itp.
Godz. 22 m. 05 — Odjazd z Gdyni do domów.

Poprawa bytu b. skazańców politycznych

Dziennik Ustaw R. P. Nr. 41 z dnia 23 maja br. przynosi nowy dekret Prezydenta Rzplitej uchylający zarządzenie poprzedniego dekretu z dnia 22. XI. 1935, który nakazywał, by przy ustalaniu wysokości zaopatrzenia b. skazańców politycznych stosowano podział miejscowości na klasy, jak przy zaopatrzeniu inwalidzkiem.

Obecnie przywrócone zostało poczawszy od 1 kwietnia 1936, a więc za 2 miesiące wstecz, prawo do zaopatrzenia pierwotnego wedle rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 6. III. 1928.

Byłym skazańcom politycznym którym przyznano zaopatrzenie po wejściu w życie dekretu z 22. XI. 1935 — służy prawo do zaopatrzenia pierwotnego i to wstecz od dnia, od którego przyznano wogóle zaopatrzenie.

Równocześnie anulowany został punkt 3-ci dekretu z listopada 1935, który przyznawał zaopatrzenie dla żonatych wyłącznie wtedy, gdy małżeństwo zawarte zostało przed przyznaniem zaopatrzenia. Obecnie data ślubu nie gra żadnej roli.

35 domków dla żołnierzy niepodległości

Stowarzyszenie „Bratnia Pomoc Uczestników Walk o Niepodległość“ odbyło swe doroczne walne zgromadzenie, na którem podano do wiadomości szczegóły rozwoju Osiedla im. Aleksandry Piłsudskiej na Babicach, przeznaczonego dla zasłużonych żołnierzy niepodległości.

„Bratnia Pomoc“ zakupiła i uzbroiła na Babicach teren przeszło pięciohektarowy, na którym wzniesiono 14 domków trzypokojowych, 20 jednopokojowych i jeden ośmiopokojowy — przeznaczny na dom zbiorowy z dwoma świetlicami.

Każdy domek otrzymał całkowicie urządzony ogródek. Trzypokojowy o przestrzeni 1000 metrów kw., jednopokojowy — 500 mtr. kw., dom zbiorowy zaś — 2,000 m. kw.

Komitet nadawczy Stowarzyszenia pod przewodnictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej przyznał mieszkania w tych domkach — dwum b.uczestnikom powstań 1863 r., 19 bojowcom Frakcji Rewolucyjnej z 1905 r., ośmiu b. legjonistom, sześciu b. peowiakom, jednemu uczestnikowi N Z R i jednemu b. żołnierzowi Legjonu Puławskiego.

Na terenie Osiedla czynne są dwie świetlice — jedna dla dorosłych, zaopatrzona w bibljotekę i radjo, druga dla dzieci — w której otwarto przedszkole oraz urządzono wydawanie gorących śniadań.

W chwili obecnej Stowarzyszenie posiada uzbrojone, nadające się pod zabudowę tereny, na których można by wznieść jeszcze 35 domków. Niestety jednak stoi temu na przeszkodzie brak funduszów.

10-lecie pracy Związku Osadników na polu oświatowo-wychowawczem

Zarząd Główny Zw. Osadników organizuje w dniach 30-go i 31 maja, oraz 1 czerwca b. r. w Wilnie uroczystość 10-lecia swej działalności oświatowo-wychowawczej — pod protektoratem p. Ministra Opieki Społecznej.

Program uroczystości obejmuje:

Dnia 30 maja — godz. 8.30 konkurs chórów Ognisk w Teatrze na Pohulance — godz. 13 otwarcie walnego zebrania Koła absolwentów b. wychowanków Ognisk w lokalu ZOR-u (ul. Orzeszkowej 11) — godz. 14 eliminacje lekkoatletyczne na boisku Ośrodka WF na Pióromoncie.

Dnia 31 maja — niedziela:

godz. 8 rano nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego w kościele Ostrobramskim i poświęcenie sztandaru Koła absolwentów,

godz. 9.15 złożenie hołdu Sercu na Rossie,

godz. 10.15 otwarcie wystawy w ogrodzie bernardyńskim.

godz. 12.30 — „Święto pieśni i muzyki“ chórów i orkiestr Ognisk w Teatrze na Pohulance,

godz. 19.30 wieczornica koleżeńska w gmachu szkoły technicznej, ul. Holendernia 12.

Dnia 1 czerwca godz. 9.00 — 16.00 „Święto WF“ drużyn zawodniczych Ognisk w Ośrodku na Pióromoncie.

W uroczystościach tych biorą udział Ogniska żeńskie ZOS w Warszawie i Wilnie oraz męskie w Warszawie, Wilnie, Grodnie, Brześciu n. B. i Równem.

•

Celem ułatwienia podróży na te uroczystości, Zw. Osadników organizuje pociąg turystyczny do Wilna w piątek 29 maja godz. 22.05 — powrót do Warszawy 2 bm. godz. 5.40. Cena biletu w obie strony 14 zł. 70 gr. Pociąg ma numerowane miejsca leżące z materacem i poduszką.

Na dozbrojenie armji polskiej

Związek b. Ochotników Armji Polskiej Oddział w Poznaniu uchwalił złożyć w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego na dozbrojenie i motoryzację armji 30 zł., która do dyspozycji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych przekazano do B. G. K.

Związek b. O. A. P. oddz. w Poznaniu wzywa bratnie związki wojskowe w województwie Poznańskiem do solidarnego przyłączenia się do powyższej akcji.

Kopiec Józefa Piłsudskiego

Kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu osiągnął obecnie wysokość 17 metrów od podstawy.

Do usypania całości kopca pozostało jeszcze 19 m. Roboty trwają bez przerwy cały dzień.

Rozstrzygnięty został konkurs na otoczenie kopca. Pierwszą nagrodę otrzymali pp. inżynier-architekt R. Gutt i inżynier-ogrodnik A. Scholtzówna z Warszawy.

Nagrodzony projekt zachowuje drogę istniejącą, poszerzając ją w niektórych miejscach. W myśl postulatów budownictwa miejskiego w Krakowie, przedłużoną będzie Al. 3 Maja z jezdnią wyasfaltowaną. Będzie ona miała od początku aż do końca długość jakichś 3 i pół klm. Projektuje się ponadto stworzenie dojazdu i placu postojowego od strony zachodniej. Stworzony będzie plac reprezentacyjny, zakończony ołtarzem polowym.

Ponadto projekt przewiduje ustawienie kościółka z Komorowic niedaleko kopca i wzniesienie pawilonu celem pomieszczenia urn.

CI, CO ODESZLI

Dnia 23 maja b. r. zmarli dwaj weterani 1863 r. — ś. p. Kazimierz **Olpiński** w Tarnowie i ś. p. Ludwik **Masiukiewicz** z Brześcia n. B. w Warszawie.

W Bydgoszczy zmarł 17 maja b. r. por. w st. sp. **Cichocki** Józef z 16 p. ułanów.

W majątku Kołacin koło Rogowa zmarł w wieku 59 lat ś. p. Wacław **Wysocki**, płk. w st. sp.

Z korpusu oficerów rezerwy ubyli: ś. p. por. Kazimierz **Czartoryski**, zmarły w wypadku samochodowym w Zurawnie — ś. p. por. dr. Wojciech **Jurasz**, adwokat w Jaśle — ś. p. ppor. inż. Aleksander **Gałek**, kierownik oddziału drogowego Zarządu miejskiego we Lwowie.

Ofiarą skrytobójczego mordu padł ś. p. Czesław **Hofmokl**, sędzia w Stanisławowie, b. dowódca I kompanji POW w Stanisławowie i prezes miejscowego Koła Zw. Peowiaków.

Zmiana lokalu

Zarząd Główny Zw. Peowiaków zmienił swój lokal i obecnie mieści się przy ul. Zielnej 45, m. 6.

Okręg Warszawski Legjonu Śląskiego przeniósł się do nowego lokalu przy ulicy Chmielnej Nr. 27 m. 7.

„Chata Komendanta“ nad Styrem

We wsi Kołki nad Styrem stoi „Chata Komendanta“, w październiku i listopadzie 1915 r. kwatera Marszałka Piłsudskiego, dziś — historyczna pamiątka z okresu walk legjonowych pod Jabłonką, Kuklą, Kostiuchnówką.

Do dziś stoi tam na pol'epie gli nianej zwykła drewniana ława, na której często odpoczywał Komendant.

Z izby tej wyszedł szereg rozkazów, pisanych własnoręcznie przez Marszałka Piłsudskiego, a m. in. znany rozkaz po bohaterskim zgonie por. Tadeusza Żulińskiego.

Z biegiem lat zaczęło grozić nieopalanej „Chacie Komendanta“ zniszczenie od wpływów atmosferycznych. Aby nie dopuścić do zagłady tej pamiątki, będą podjęte z dniem 1-go czerwca r. b. roboty przy Chacie, polegające na podwyższeniu domu, celem ustawienia podmurówki i impregnacji strzechy i ścian przed wilgocią oraz pomalowaniu ich farbą ogniotrwałą.



ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

Z Zarządu Głównego

ZJAZD OKRĘGOWY WE LWOWIE

Okręgowy Zjazd Delgatów Kół Okręgu Lwowskiego odbędzie się w dn. 6 i 7 b. m. we Lwowie.

NUMERACJA OKRĘGÓW

Dla celów porządkowych oraz dla stopniowego dostosowania Okręgów Z. O. R. Rz. P. do organizacji wojska, Zarząd Główny ustala następującą stałą numerację Okręgów Z. O. R. Rz. P.: I. Okręg Warszawski, II. Okręg Lubelski, III. Okręg Wileński, IV. Okręg Łódzki, V. Okręg Krakowski, VI. Okręg Lwowski, VII. Okręg Poznański, VIII. Okręg Pomorski, IX. Okręg Białostocki. X. Okręg Kielecki, XI. Okręg Śląski. XII. Okręg Gdański.

Powstanie Sekcji Sanitarnej

W lokalu Okręgu Warszawskiego Z. O. R. odbyło się zebranie organizacyjne sekcji sanitarnej Zw. Oficerów Rez. R. P.

Zebranie zagaił prezes okręgu warszawskiego kpt. rez. Eydziatowicz. Referat organizacyjny wygłosił ppłk. w st. sp. dr. H. Szczodrowski, wzywając zebranych, a przez nich ogół lekarzy, farmaceutów oraz oficerów rezerwy sanitarnych do zgrupowania się w sekcji w celu doskonalenia swej wiedzy medyczno-wojskowej.

Następnie dokonano wyborów. Na przewodniczącego sekcji wybrano ppłk. dr. H. Szczodrowskiego, na zastępcę por. rez. mgr. W. Stelmaszczyka oraz na sekretarzy: ppor. rez. dr. A. Maciejewskiego i pchor. rez. dr. E. Ziebarta.

Zjazd Okręgowy w Białymstoku

W niedzielę, dnia 17 maja r. b., w lokalu własnym Z. O. R. w Białymstoku, odbył się doroczny Zjazd Delegatów Kół Okręgu Białostockiego. Władze cywilne reprezentował naczelnik wydziału wojskowego urzędu wojewódzkiego, p. Walicki, władze wojskowe — mjr. Wolski, pozatem obecni byli delegaci pokrewnych organizacyj wojskowych. Z ramienia Zarządu Głównego Z. O. R. obecni byli sekretarz generalny por. Berger i referent WF i PW, por. Dobrzyński.

Przemówienie powitalne wygłosili wymienieni delegaci władz oraz organizacyj, poczem referat o charakterze programowym wygłosił por. Berger, który przedstawił zebranym sytuację międzynarodową, gospodarczą, oraz polityczną, jakoteż na tem tle główne tezy programowe Związku Oficerów Rezerwy, ze szczególnem uwzględnieniem prac już dokonanych, oraz do wykonania zamierzonych.

Sprawozdanie w imieniu ustępującego Zarządu składał prezes kpt. rez. dr. Rutowicz oraz kolejno członkowie Zarządu. Zebraniu przewodniczył por. Berger.

W części sprawozdawczej wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja na temat pracy Zarządu, ze szczególnem uwzględnieniem kwestyj, związanych z bezrobociem wśród oficerów rezerwy. W dyskusji zabierali głos kolejno: p.p. Mikołajczak, Tyczyński, Branicki, wyjaśnień udzielali dodatkowo w sprawach prac Zarządu kpt. dr. Rutowicz i w ogólnych zagadnieniach por. Berger. Dyskusja przyczyniła się do wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich najważniejszych zagadnień, z któremi spotyka się praca Okręgu Z. O. R. w Białymstoku.

Absolutorjum ustępującemu Zarządowi zostało udzielone jednogłośnie, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz, przyczem pozostały one prawie bez zmiany. Prezesem wybrano ponownie kpt. dr. Rutowicza.

Po zebraniu odbyła się odprawa prezesów i referentów WF i PW poszczególnych Kół, którą prowadził por. Dobrzyński. Delegaci składali krótkie sprawozdania na ściśle podane tematy, ze szczególnem uwzględnieniem współpracy z komendantami Federacji. Także i te zagadnienia zostały ściśle uzgodnione, z dużą korzyścią dla przyszłej pracy poszczególnych Kół.

Zebranie Okręgu Białostockiego dało dowód dobrej organizacji i przyczyniło się w dużej mierze do szczegółowego wyjaśnienia potrzeb Okręgu, szczególnie w dziedzinie wyszkolenia wojskowego.

Wykłady wojskowe w Kole Wileńskiem

Celem zwiększenia intensywności pracy na odcinku P. W. i W. F. Zarząd Koła ZOR. Wilno w porozumieniu z władzami wojskowemi ustalił program zajęć na okres wiosenno letni, obejmujący 11 dni ćwiczebnych po 2 godziny dziennie. Przewidziane są wykłady wspólne i dla poszczególnych rodzajów broni, (saperzy, kawalerja i artylerja) z tem, że udział w wykładach poszczególnych broni mogą brać i koledzy z innych rodzajów broni.

Wykłady odbywać się będą w godzinach od 18 do 20, w lokalu związkowym, a mianowicie: dnia 8, 15 i 24 maja oraz 12 czerwca — poszczególne bronie (saperzy, kawalerja i artylerja), 19 i 26 czerwca — wykłady z zakresu kolejnictwa, 6 i 12 czerwca — ćwiczenia w terenie.

Dowódca 1-ej Dywizji piech. leg. powierzył ogólne kierownictwo wyszkolenia mjr. dypl. Karcherowi i na wykładowców wyznaczył: rtm. Choroszewskiego — kawalerja, mjr. dypl. Mayera — artylerja, kpt. dypl. Jacynę — saperzy, mjr. dypl. Tobika — kolejnictwo.

Wykłady dla kawalerji: dnia 12 czerwca — podjazd ze specjalnem zadaniem. Tematy będą przerabiane w formie ćwiczeń aplikacyjnych w lokalu ZOR'u.

Dla artylerji: Dnia 12 czerwca od godz. 18.00 — 20.00: Instrukcja strzelania. — Strzelanie jednem działem przy obser. osiowej. Strzelnica zmniejszona. Wykładowca — mjr. Mayer. Miejsce zajęć — koszary im. Poniatowskiego. Zbiórka o godz. 17.45 przy elektrowni na Pióromoncie.

Zjazd Okręgu Śląskiego

W czwartek dnia 21 maja b. r., w szczególnie uroczystych warunkach i okolicznościach odbył się w sali Rady Miejskiej w Katowicach doroczny Zjazd Delegatów Kół Okręgu Śląskiego Z. O. R. W zebraniu wzięli udział w charakterze gości wicewojewoda Malhomme i dowódca dywizji gen. Zając ze sztabem, oraz w imieniu Zarządu Głównego Z. O. R. wiceprezes por. rez. Grzybowski, oraz generalny sekretarz por. Berger, pozatem delegaci pokrewnych organizacyj wojskowych.

Na marszałka zebrania powołano adw. Krzemińskiego, prezesa Koła Z. O. R. w Katowicach, poczem wysłuchano bardzo interesującego i szczegółowo opracowanego sprawozdania Zarządu, które składali kolejno prezes Jeziorski, sekretarz Halgas, skarbnik Bobiński, referent P. W. Hostyński, oraz inni. Sprawozdanie wykazało ogromną pracę Okręgu Śląskiego Z. O. R. we wszystkich działach, t. j. tak w wyszkoleniu, jak w pracach o charakterze organizacyjnym. Szczególnie wybijały się na pierwsze miejsce prace nad wyszkoleniem wojskowem, których poziom zawdzięcza Okręg Śląski doskonałej współpracy i pierwszorzędnej inicjatywie dowódcy dywizji gen. Zająca, któremu w związku z tem oraz, doceniając jego zasługi, położone dla Śląska przez okres 10-letniej jego pracy, zebrani urządzili spontaniczną owację. Również wyrażono specjalne podziękowanie wicewojewodzie p. Malhommowi za ścisłą współpracę władz wojewódzkich ze Związkiem.

Bardzo dużem uznaniem ze strony zebranych cieszyło się sprawozdanie skarbnika p. Bobińskiego, ujęte szczegółowo i wykazujące doskonały stan finansowy Okręgu. Wogóle stan gospodarczy Okręgu uznano za bardzo dobry, przyczem podkreślono solidarną współpracę wszystkich Kół Okręgu Śląskiego, współzawodniczących ze sobą pod każdym względem. Bardzo interesującym objawem dobrej organizacji było punktualne przekazywanie składek do Okręgu, w czem specjalnie odznaczyło się Koło Z. O. R. w Chorzowie, w którem sprawy gospodarcze prowadzi nieoceniony ks. Krzóska, znany powstaniec i działacz niepodległościowy, cieszący się ogólną sympatją w Związku.

Absolutorjum ustępującemu Zarządowi zostało udzielone bez dyskusji przez aklamację, poczem wybrano nowe władze Okręgu (prawie bez zmian) z por. rez. Jeziorskim na czele.

W przemówieniach gości wymienić należy pełne uznania przemówienie gen. Zająca, na temat zadań i obowiązków oficerów rezerwy, wicewojewody Malhomma na temat ogólnych zadań o charakterze państwowym i społecznym, prezesa Okręgu Krakowskiego Z. O. R., prof. por. Wacholca, na temat współpracy i łączności Śląsko-Krakowskiej, wiceprezesa Zarządu Głównego Z. O. R. por. Grzybowskiego na temat ścisłej współpracy z władzami wojskowemi i cywilnemi.

Pozatem interesujące referaty wygłosili: p. marszałek Grzesik o ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej i roli kombatantów, oraz sekretarz generalny Związku Oficerów Rezerwy, por. rez. Berger, który przedstawił szczegółowy stan sytuacji gospodarczej Państwa, zagadnienia o charakterze międzynarodowym, kwestję bezpieczeństwa i obrony narodowej oraz główne związane z tem tezy programowe dla teraźniejszych i przyszłych prac Związku.

Całość zebrania wypadła bardzo dobrze i dała widomy dowód doskonałej organizacji Okręgu Śląskiego Z. O. R., który swoją pracą szczególnie w dziedzinie wyszkolenia wojskowego potrafił stanąć na wysokim poziomie, przyczyniając się w ten sposób w znacznej mierze do realizacji głównych zadań statutowych Związku Oficerów Rezerwy.

Walne Zebrania Kół

GRODNO

Wybrany w dniu 15 marca 1936 r. przez Walne Zebranie Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: por. rez. Zdanowicz Aleksander — prezes, ppor. rez. Zawadzki Leon — wiceprezes, ppor. rez. Markowski Antoni — wiceprezes, ppor. rez. Woźniak Józef — skarbnik, ppor. rez. Kraus Franciszek — sekretarz.

Sekcja P. W. i W. F.: ppor. rez. Bukowiński Zygmunt, pchor. rez. Sadowski Seweryn.

Sekcja strzelecka — ppor. rez. Dercz Andrzej.

Sekcja Współpracy ze Związkiem Rezerwistów — ppor. rez. Cieński Witold, por. rez. Rola-Janicki Aleksander-Adam.

Sekcja Pomocy Koleżeńskiej ppor. rez. Markowski Antoni.

Sekcja Imprezowa — por. rez. Kucharski Franciszek.

Sekcja Propagandy — u. w. Jobell Kazimierz.

Jako zastępcy członków Zarządu weszli: por. rez. Aleksiewicz Kornel, ppor. rez. Kądzielski Franciszek.

Do Komisji Rewizyjnej Walne Zgromadzenie powołało: płk. rez. Gagmana Borysa, por. rez. Korulskiego Tadeusza, ppor. rez. Grochowskiego Stanisława oraz jako zastępców: ppor. rez. Kraśnika Jana, ppor. rez. Sienkiewicza Antoniego.

Delegatami na zjazdy Z. O. R. wybrani zostali: por. rez. Zdanowicz Aleksander, ppor. rez. Zawadzki Leon, ppor. rez. Markowski Antoni, ppor. rez. Cieński Witold, u. w. Jobell Kazimierz oraz u. w. Peterson Olgierd.

Kol. Bołdok odczytał kronikę Koła w związku z 10-leciem istnienia Koła. Kol. Ziółko zreferował sprawozdanie kasowe za ub. rok.

Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, został przyjęty przez aklamację.

Kol. Bryński odczytał sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów w Warszawie.

Wybory dały wynik następujący:

Na prezesa Koła wybrany został przez aklamację kol. Kasprzykowski E. ppor. rez.

Do Zarządu weszli kol.: ppor. rez. Bołdok, ppor. rez. Bujalski, ppor. rez. Bułakowski, ppor. rez. Bryński, ppor. rez. Flont, ppor. rez. Kaczmarski, pchh. rez. Kosicki, ppor. rez. Kijewski, ppor. rez. Kosicki, ppor. rez. Popławski, ppor. rez. Szenuar, ppor. rez. Ziółko. Na zastępców: ppor. rez. Przybylski, ppor. rez. Stasz, ppor. rez. Wypyski.

Na członków Komisji Rewizyjnej: kpt. rez. Boruta, por. rez. Brück, ppor. rez. Wencel. Na zastępców: por. rez. Michałowski i por. rez. Dubicki.

Na tem zebranie zakończono.

RADOM

W dniu 15 lutego 1936 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła Radomskiego Zw. Oficerów Rezerwy.

Zebranie zagaił prezes Kasprzykowski, wzywając zebranych do uczczenia pamięci zmarłego Wodza Narodu przez powstanie, poczem skreślił cele i zadania oficera rezerwy w życiu wojskowem i w pracy społecznej i powitał nowe kadry Związku Podchorążych Rez., których zgodnie z uchwałami Walnego Zjazdu Delegatów zasilili szeregi Z. O. R. Na zebranie to przybyli p. p.: starosta Tramecourt, ppułk. Zajączkowski, d-ca 72 p. p. wiceprezes Federacji P. Z. O. O. mjr. rez. Nowachowicz i ppor. rez. Zawadzki, przedstawiciel Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. O. R.

Przewodniczył kol. Sopoćko.

POZNAŃ

W lokalu własnym przy ul. St. Rynek w Poznaniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Koła poznańskiego Związku Oficerów Rezerwy.

Obrady zagaił prezes Koła, kpt. rez. Głowacki, oddając na wstępie hołd cieniom Marszałka Piłsudskiego. Protokuł zeszłorocznego walnego zebrania odczytał sekretarz ppor. rez. Bolt. Przewodniczącym zebrania wybrano prezesa Okręgu płk. Chłapowskiego. Zkolei sprawozdania wygłosili: kpt. Głowacki, por. Stempniewicz i por. Głowacki, poczem wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — kpt. rez. Józef Głowacki, wiceprezesi kpt. Szafrański i por. Suchowiak, sekretarz — por. Bolt, zast. — por. Daszkiewicz, skarbnik — por. Gizella, zast. skarbnika — pch. Milczyński, członkowie zarządu: por. Łuczyński, por. Stempniewicz, por. Jaśkiewicz, por. Makkiewicz. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — por. Józef Głowacki, członkowie — por. Winnicki, por. Dworzański, zastępcy — por. Zwierzycki, por. Niemyt.

Na zakończenie rozdano nagrody, zdobyte w zawodach strzeleckich Koła, z których pierwszą w pozostałych uzyskał ppor. Maćkowiak, drugą por. Kaszubowski i trzecią — por. Mura.



ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Z władz naczelnych Organizacji

Plenum Rady Głównej R. R. — W dniu 4 czerwca odbędzie się w Warszawie plenum Rady Głównej Rodziny Rezerwistów. Udział w odprawie prócz członkiń i członków Rady Głównej R. R. i przedstawicieli Zarządu Głównego Z. R., wezmą przewodniczące Rad Okręgowych i samodzielnych Rad Powiatowych R. R. oraz zaproszeni goście. Tematem odpraw będą referaty zasadnicze oraz omówienie zagadnień natury organizacyjnej.

Okólnik Zarządu Głównego Nr. 7/36. — W tych dniach wydany został okólnik, którego treść zawiera punkty, dotyczące omówionej już na łamach „Narodu i Wojska", sprawy akcji obozów letnich, organizowanych przez Radę Wychowania Obywatelskiego w Warnie nad morzem Czarnem, w Orłowie i w Zaleszczykach. Podane są tam szczegółowe warunki pobytu i terminy zgłoszeń. Jak wiadomo, pewna ilość miejsc w tych obozach zarezerwowana jest również i dla nieczłonków Z. R. Wszelkie zgłoszenia kierować należy do biura obozów (ul. Chmielna Nr. 2, m. 3, tel. 6-03-33).

Inspektorzy Zarządu Głównego. — Sekretarjat Generalny łącznie z wydziałem organizacyjnym nasilił akcję inspekcjonowania terenu. Wyjazdy inspektorów dokonywane są każdej niedzieli. W okresie obecnym inspekcjonowany jest głównie teren Małopolski. Szczegółowe raporty i wnioski z każdej dokonanej inspekcji składają inspektorzy do wydz. organizacyjnego Zarz. Gł., który łącznie z Sekretarzem Generalnym na tej podstawie wydaje odpowiednie zarządzenia. W dniu 20 maja odbyła się odprawa inspektorów, którą przeprowadził sekretarz generalny pos. J. Walewski, kładąc szczególny nacisk na jaknajbardziej wszechstronne dokonywanie inspekcyj we wszystkich dziedzinach pracy Z. R. Ustalone zostały również schematy raportów inspektorów. Rezultaty dotychczasowej pracy inspektorów wykazały dowodnie, jak konieczne i niezbędne jest stałe utrzymywanie kontaktu bezpośredniego władz naczelnych z terenem.

Dyplomy za udział w III Marszu Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady Legjonów. Do Zarządu Głównego Z. R. nadeszły od Tow. Przyj. Huculszczyzny dyplomy w ilości 33 za udział w tegorocznym Marszu. Dyplomy te o pięknej szacie graficznej podpisane są przez d-cę 11-ej dyw. piech. gen. bryg. Łukoskiego. Stanowić będą one piękną pamiątkę dla uczestników marszu za poniesione trudy i wysiłek sportowy. Dyplomy otrzymały patrole oraz indywidualnie zawodnicy patroli, jak następuje: Istebna (I m. w klasyfikacji ogólnej, I m. w klasyfikacji Zw. Rez. i I m. w strzelaniu), Zakopane (III m. w klasyfikacji ogólnej i II m. w klasyfikacji Zw. Rez.), Krynica (III m. w klas. Zw. Rez.) oraz patrole ze Lwowa i Krzemieńca za ukończenie Marszu. Ponadto dyplomy otrzymało sześciu członków Z. R. za Marsz, w tem kol. Drobisz z Koła Z. R. w Wiśle, który zdobył trzecie miejsce w I klasie zawodników indywidualnych.

Rezerwiści w marszu Sulejówek—Belweder

Tegoroczny, jedenasty z rzędu, marsz Sulejówek—Belweder odbył się nie jak stale dotychczas w dniu 19-m marca, lecz przeniesiony został na niedzielę 17 maja i odtąd stale już będzie się odbywał w miesiącu maju. Organizacją jak zawsze zajmował się Zw. Strzel. Drużyny, biorące udział w marszu, udały się koleją do Sulejówka, skąd nastąpił start o godz. 6 min. 30, po przemówieniu d-cy O. K. I gen. Trojanowskiego i jednominutowem milczeniu dla oddania hołdu pamięci Wodza Narodu. W zawodach startowało 73 drużyny w trzech kategorjach oraz 72 zawodników w konkurencji indywidualnej. W kategorji B (zawodnicy, którzy odbyli już służbę wojskową) maszerowało 8 drużyn Zw. Rez. z Okręgów Stołecznego i Mazowieckiego. W kategorji tej miejsce III zajęła drużyna z Koła Z. R. P. W. U. Sprawdziany (pkt. 707) i IV m. — Koło Z. R. Pionki (pkt. 699,5). W kategorji III zawodników indywidualnych pierwsze miejsce zdobył plut rez. Jan Mikliński z 2-ej kompanji Bataljonu Reprezentacyjnego Zw. Rez., przebywając trasę marszu (26 klm.) w czasie 2 godz. 33 min. 2 sek. i uzyskując dyplom, złoty żeton i pamiątkowy zegarek jako nagrody.

Okręg Lubelski

LUBLIN

W końcu kwietnia w Kole Nr. 1 Z. R. w Lublinie odbyło się tradycyjne „Jajeczko".

Uroczystość zagaił prezes Koła, p. dyr. Godlewski, dzieląc się z zebranymi „jajkiem".

Po przemówieniach brać rezerwowa zasiadła za podkową biało zasłanych stołów do posiłku, przeplatanego wesołą pogawędką i żołnierskiemi piosenkami.

W trakcie posiłku przybył wicewoj. Długocki, prezes Zarządu Okręgu Z. R., który po podzieleniu się „Jajkiem" w przemówieniu swem podkreślił, iż obronność Państwa opiera się na dwuch czynnikach: przygotowaniu technicznem i przygotowaniu moralnem. Związek Rezerwistów, obok idei wyszkolenia żołnierzy służy idei przygotowania moralnego społeczeństwa i ideę tę skutecznie realizuje, czego najlepszym dowodem jest miła atmosfera dzisiejszego zebrania, atmosfera solidarności, koleżeńskości i przyjaźni, tych najpiękniejszych cnót żołnierskich.

W imieniu Rodziny Rezerwistów przemawiała przewodnicząca Koła R. R., p. dyr. Godlewska.

Tegoż miesiąca staraniem Rady Grodzkiej Rodziny Rezerwistów w Lublinie została zorganizowana zbiórka uliczna na półkolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci. Całkowity dochód w sumie zł. 466 gr. 10 przeznaczony został na cel powyższy.



Zespół amatorski Koła Z. R. w Cycowie

Związek Rezerwistów Koła Nr. 2 w dniu 3 maja o godz. 19-ej, w Zarządzie własnym przy ul. Czeskiej Nr. 9 urządziło przedstawienie amatorskie p. t. „Teść", komedję w trzech aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego — dochód przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe organizacji.

DĘBLIN

Odbyło się tu Walne Zebranie członków Z. R., podległych organizacyjnie Zarządowi Powiatowemu w Dęblinie. W zebraniu wzięło udział około 500 rezerwistów.

Zebraniu przewodniczył dotychczasowy prezes, inż. Eugenjusz Świerzyński.

Krótkie sprawozdania członków zarządu — prezesa inż. E. Świerzyńskiego, skarbnika Wojciecha Leśko, kierownika sekcji sportowej Beczka Tadeusza — zapoznały zebranych z całorocznym bogatym dorobkiem organizacyjnym; widać z tych sprawozdań niesłabnące tętno pracy związkowej, ogarniającej coraz to szersze rzesze społeczeństwa.

Sprawozdania Komendy—kol. Kuitkowskiego Stanisława, ppor. rez. Fjałkowskiego Franciszka i ppor. rez. E. Krycha — to znów bogaty bilans prac rezerwistów w zakresie wyszkolenia wojskowego. Ćwiczenia polowe, wielokrotne strzelanie z amunicji ostrej, ślepej i sportowej, ćwiczenia o P. O. S. i O. S. zakończone dobremi wynikami, liczne zawody sportowe, budowa własnej strzelnicy, ćwiczenia z bronią — to niektóre pozycje w zestawieniu prac komendy. Ze szczególnym entuzjazmem zebrani przyjęli sprawozdanie ppor. E. Krycha, który w ciągu okresu sprawozdawczego zrealizował szereg wartościowych prac w dziedzinie wyszkolenia wojskowego.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wygłoszone przez Henryka Kozłowskiego, słusznie zwraca uwagę zarządu na konieczność rozbudowy Kół Z. R. na terenie, podległym organizacyjnie Zarządowi Powiatowemu Z. R. w Dęblinie.

Dokonano też wyboru nowego Zarządu, do którego weszli: prezes Dominik Wadecki, I wiceprezes Franciszek Fjałkowski, II wiceprezes Jan Łomot, skarbnik Wojciech Leśko, sekretarz Marjan Gresyk, ref. op. społecz. Cyprjan Jabłonowski, ref. wych. obyw. Władysław Podgórski, ref. sportowy Mikołaj Słowiński, ref. propag. pras. Józef Trześniak.

Wieloletniemu prezesowi, inż. E. Świerzyńskiemu, ustępującemu z tego stanowiska skutkiem przeniesienia służbowego, który wybitnie przyczynił się do rozwoju Z. R. w Dęblinie, zebrani zgotowali żywiołową owację.

CYCÓW (pow. Chełm Lubelski)

Od dłuższego czasu na terenie Cycowa całokształt pracy społeczno-kulturalnej skupił się w młodej na tym terenie organizacji Kole Związku Rezerwistów.

Już w tym roku, po oklaskiwanych „Łobzowiankach", trzy razy mile widzianych na scenie, Kółko Amatorskie Koła Związku Rezerwistów opracowało stosunkowo dość trudną sztukę, komedjo-operę J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki".

Prowadzenie sztuki zawdzięczamy dobremu skompletowaniu strojów, których łaskawie użyczyli nam: dyrekcja Państwowego Seminarjum Żeńskiego w Chełmie, oraz kierownictwo szkoły powszechnej w Nadrybiu, za co tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Miłym efektem dla naszej organizacji jest umundurowanie oddziału, który już w dniu 12 maja r. b. wystąpił jednolicie ubrany.

Dzięki pracy absolwentek tutejszej 7-mioklasowej szkoły powszechnej, oraz członków tutejszego Koła Z. R., strona dochodowa naszego skromnie zakreślonego budżetu na rok bieżący została już osiągnięta z poważną nadwyżką, bowiem zebraliśmy już 312 złotych.

R. R. w Mysłowicach

W miesiącu maju b. r. Koło Rodziny Rezerwistów przy kopalni Mysłowice w Mysłowicach urządziło święcone dla swych członków i członkiń, posiadających pracę i bezrobotnych.

Na uroczystość tę zgromadziło się 250 osób, które w miłym nastroju spędziły kilka godzin przy obficie zastawionych stołach, poświęconych przez ks. proboszcza Matuszka. Uroczystość ta była urozmaicona śpiewami, tańcami śląskiemi i przemówieniami, pełnemi serdecznych słów i zachęty do dalszej pracy członków w obecnych ciężkich czasach.

R. R., rozumiejąc ciężkie położenie gospodarcze i biedę naszych robotników i bezrobotnych z ich rodzinami, obdarowała w ciągu mies. kwietnia i maja b. r. 30 dzieci bucikami, 10 dzieci ubrankami i żywnością, obecnie 19 dzieci książeczkami do nabożeństwa na pamiątkę Pierwszej Komunji Św.

Ostatnio 17 ub. m. urządził wystawę z ukończonego Kursu kroju i szycia, urządzonego przez Centralny Zarząd Wspólnoty I., a rekrutującego się głównie z członkiń naszej R. R., w liczbie 35. Za finansowanie kursu dla żon i córek naszej kopalni, miejscowa i powiatowa Rada R. R. składa podziękowanie na ręce Centralnego Zarządu W. I. Na wyżej wymienione cele czerpała miejscowa R. R. fundusze z przedstawień teatralnych, które w ciągu roku kilkakrotnie własnym doborowym zespołem amatorskim urządzała.

Klub sport. „Rezerwista" we Lwowie

Zarząd 2-go Koła Związku Rezerwistów we Lwowie przy placu Gołuchowskich Nr. 1, 3 p., wykonując powierzoną mu misję przez Zarząd Grodzki Z. R., we Lwowie zorganizował klub sportowy „Rezerwista", w łonie którego powstało kilka sekcyj sportowych, pod kierownictwem dyplomowanych instruktorów wychowania fizycznego i sportowych. Największy zapał powstał w sekcji lekkoatletycznej i piłki nożnej, które to sekcje, mając w swoim składzie wybitnych i zaawansowanych lekkoatletów i piłkarzy — zaczęły już rozgrywki i zawody z drużynami oddawna zorganizowanemi.

Nowopowstały klub sportowy „Rezerwista" rozegrał mecz piłki nożnej z klubem „Bieguń" w drugi dzień świąt wielkanocnych, przyczem wynik osiągnięto niespodziewany, bo ambitni gracze rezerwiści strzelili 6 bramek, uzyskując wynik 6:0. To samo i z sekcją lekkoatletyczną, która w biegu na przełaj w zorganizowanym przez Polskie Radjo biegu jubileuszowym — wykazała wiele walorów. Startowało czterech członków, którzy zajęli na 50 zawodników 6, 8, 16 i 18 miejsce.

Zgłoszenia chętnych do współudziału członków Rezerwistów przyjmuje K. S. „Rezerwista" w poniedziałki, środy i piątki od godziny 18 do 21 wieczorem w lokalu 2-go Koła Związku Rezerwistów we Lwowie, plac Gołuchowskich Nr. 1, 3 p.

Z Okręgu Poznańskiego

W ubiegłym miesiącu odbyło się pożegnanie dotychczasowego prezesa Zarządu Okręgu, kol. Stanisława Kauckiego, mjr. rez. Pożegnanie odbyło się w ścisłem gronie członków Zarządu w miłym i serdecznym nastroju.

W ciągu mies. maja i kwietnia odbywają się na terenie Okręgu VII Z. R. Powiatowe Zjazdy delegatów Kół. Z ramienia Zarządu uczestniczy w Zjeździe każdorazowo delegat — członek Zarządu. Dotychczas Powiatowe Zjazdy odbyły się w Gnieźnie, Gostyniu, Kaliszu, Krotoszynie, Obornikach, Ostrowie, Poznaniu, Poznaniu-grodzkim i w Sremie.

Reprezentacyjna kompanja Z. R. uczestniczyła w powitaniu Prezesa Fe-



Zarząd Okręgu VII Z. R. z żegnanym prezesem mjr. Kauckim (x)

deracji P. Z. O. O., p. min. dr. Góreckiego, w czasie jego przyjazdu do Poznania na otwarcie Targów Międzynarodowych.

Związek Rezerwistów Okręgu VII reprezentowany był przez kompanję chorągwianą w uroczystościach Święta Narodowego w dniu 3 maja. Postawą swoją kompanja zyskała ogólne uznanie.

Zarząd Okręgu wyznaczył dla przeprowadzenia stałych lustracyj Powiatów Wrześnią i Gniezno oraz Poznań-pow. i Poznań-grodzki dwu inspektorów. Z czasem Zarząd Okręgu na wszystkie powiaty wyznaczy stałych inspektorów.

W żałobnych uroczystościach wileńskich w dniu 12 maja b. r. brała udział delegacja Okręgu wraz ze sztandarem.

Zjazd Okręgowy w Łodzi

W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego 21 maja odbył się w Łodzi Zjazd Delegatów Okręgu IV Z. R.

O godz. 9.50 ustawiły się zwarte oddziały rezerwistów na ul. Bandurskiego przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej. Po przyjęciu raportu od komendanta Okręgu Łódzkiego Z. R., mjra M. Sokolskiego, przeglądu dokonał dowódca O. K. IV. gen. bryg. St. Langner w towarzystwie władz administracyjnych i Z. R. O godz. 10-ej na górnym tarasie kościoła ks. dr. Miller odprawił uroczyste nabożeństwo, w czasie którego chór i orkiestra wykonały szereg utworów religijnych. Na nabożeństwie prócz gen. Langnera obecny był wicewoj. Potocki, prezydent m. Łodzi ppłk. inż. W. Głazek, d-ca dyw. płk. Dindorf-Ankowicz, kierownik Okr. Urz. WF i PW, delegaci Zarządu Głównego i Komendy Głównej Z. R.: sekretarz generalny pos. Jan Walewski, inspektor główny Z. R. płk. J. Skokowski, Szef Sztabu Kmdy Głównej Z. R. ppłk. dypl. L. Stanek, inspektor Zarz. Gł. kol. T. Kubalski, władze Z. R. i R. R. Okręgu IV, prezes Zarz. Gł. Fed. PZOO i prezes Koła Zw. Legj. Oksza-Strzelecki, przedstawiciele bratnich organizacyj, licznie przybyli delegaci z powiatów, oddziały zwarte, członkowie Z. R. i R. R. m. Łodzi oraz tłumy publiczności.

Po wysłuchaniu kazania, które wygłosił ks. dr. Miller, oddziały przemaszerowały na ul. Piotrkowską, gdzie odbyło się defilada, którą odebrał gen. Langner i wicewoj. Potocki w otoczeniu przedstawicieli Z. R. W defiladzie wzięło udział około 3 tys. członków Z. R. i R. R. Na przedzie kroczyły bataljony Z. R. w pełnem uzbrojeniu i umundurowaniu, następnie oddziały bez broni, wśród których szczególną uwagę zwracał oddział w strojach łowickich, serdecznie oklaskiwany przez wszystkich.

Zkolei maszerowały oddziały w czapkach, następnie oddziały nieumundurowane oraz panie z Rodziny Rezerwistów. Defiladę zamykał oddział konny rezerwistów z Koła Z. R. w Łagiewnikach. W czasie defilady przygrywały 4 orkiestry związkowe. Defilada ta przy pięknej pogodzie majowego południa wywarła doskonałe wrażenie wśród licznie zgromadzonej publiczności łódzkiej, która oddawna nie widziała już swej rezerwy w tak wielkiej masie i tak dobrze się prezentującej.

Po defiladzie w sali Filharmonji Łódzkiej odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu w obecności przedstawicieli władz z gen. Langnerem na czele. Salę wypełniły po brzegi tłumy członków Z. R. i R. R. Na sali znajdowało się ponad 2 tys. osób. Po odegraniu przez orkiestrę „Marsza Związku Rezerwistów" Zjazd zagaił Prezes Okręgu dyr. St. Dobosz.

Zkolei oddano hołd Wodzom Narodu, poczem przewodniczący powołał Prezydjum Honorowe Zjazdu. Po wysłaniu szeregu depesz hołdowniczych, powitał zjazd imieniem miasta w serdecznych słowach prezydent inż. Głazek. Poseł Walewski wygłosił referat „Na drodze do Polski Mocarstwowej". Przemówienie to, wygłoszone z wielką swadą, żywo było oklaskiwane przez słuchaczy. Na zakończenie części uroczystej Zjazdu uchwalona została rezolucja treści następującej:

„Zjazd Okręgowy Związku Rezerwistów w Łodzi, wychodząc z założenia, iż najwyższą ideą rezerwisty polskiego jest siła i wielkość Rzeczypospolitej, wzywa swych członków do pomnożenia energji w pracach organizacyjnych i zdecydowanego przeciwstawienia się wszelkiej akcji destrukcyjnej, mającej na celu podważenie spoistości i powagi Państwa.

Wysoko postawione w naszej organizacji wychowanie obywatelskie, szkolenie rezerw i dyscyplina organizacyjna są temi czynnikami, które oddziaływują na szerokie masy społeczeństwa w kierunku skupienia się i pójścia zwartym frontem do walki z kryzysem gospodarczym i przeciwstawienia się próbom ekscesów i gwałtów, skierowanym przeciwko którejkolwiek z grup naszego społeczeństwa.

Nie poto szereg pokoleń przelewał krew na polach bitew o wolność ojczyzny, nie poto ponieśliśmy wielkie ofiary celem utrzymania niezależności gospodarczej, aby dziś wskutek szaleńczej akcji czynników wywrotowych i obcych powaga Państwa była podważana.

Naród polski dał już niejednokrotnie dowody swej ofiarności dla państwa, więc i dziś przełamie trudności, gdy wszyscy znajdziemy się w szeregach armji, walczącej o lepsze jutro Polski, a rezerwista winien kroczyć w jej pierwszym szeregu, realizując wielkie wskazania Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego".

Odegraniem Hymnu Narodowego zakończono uroczystą część Zjazdu, poczem udano się do parku 3 Maja na wspólny żołnierski obiad pod gołem niebem. Wśród miłego nastroju, piosenek żołnierskich i koncertu orkiestr związkowych brać rezerwowa spędziła mile kilka godzin, poczem delegaci udali się na obrady zjazdowe, a członkowie, nie biorący udziału w obradach — udali się na zwiedzanie Wystawy Rzemieślniczej.

O godz. 18-ej rozpoczęły się obrady delegatów. Złożone zostały sprawozdania z działalności Zarządu Okręgu, Komendy, kasowe i Komisji Rewizyjnej. Dla scharakteryzowania pracy Okręgu ze sprawozdań tych wynotowujemy następujące dane. Sprawozdanie obejmuje okres 13 miesięcy, t. j. od 1.I. 35 r. do 31.I. 36 r. Obecny Zarząd Okręgu przejął władzę od Komisarycznego Zarządu, którego prezesem był gen. Józef Olszyna-Wilczyński. Praca w okresie sprawozdawczym nie dążyła do powiększenia stanu ilościowego członków, lecz przeciwnie w kierunku rygorystycznej selekcji, a w związku z tem do podniesienia wartości ideowych wśród rezerwistów. Skreślono z list 4526 członków, którzy nie wywiązywali się należycie ze swych obowiązków. Pracę rozpoczęto od podstaw. Przez selekcję członków ugruntowanie znaczenia Związku wśród społeczeństwa, skierowanie wysiłku w kierunku dalszego rozwoju organizacji, Z. R. w chwili obecnej ugruntował swoje czołowe stanowisko wśród społeczeństwa.

Stan Okręgu przedstawia się następująco: na 17 powiatów Okręgu zorganizowano kompletnie 14, w pozostałych 3-ch pracują samodzielne Koła. Ogółem na terenie Okręgu istnieje 211 Kół i 84 placówki. Członków 10732, w tem 325 oficerów, 150 podchor. i 2440 podoficerów. Świetlic 92. Strzelnic 20 i boisk 18. W okresie sprawozdawczym rezerwiści zdobyli OS 1453, POS 1045. Do sekretarjatu Zarządu Okręgu wpłynęło pism jawnych 1540 i poufnych 26. Okólników wydano 9, rozkazów 6. W okresie sprawozdawczym odbyło się 15 posiedzeń Zarządu i 2 odprawy okręgowe kwartalne.

Ogólny obrót w okresie sprawozdawczym zamyka się po stronie przychodu sumą zł. 18.588,50, a po stronie rozchodu zł. 18.457,67. Na Odbudowę Zułowa zebrano ogółem 11.764,65 zł. 52 ogniwa organizacyjne Okręgu Łódzkiego posiadają już Dyplomy Komitetu Odbudowy Zułowa.

Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielono na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum ustępującemu Zarządowi oraz wybrano nowe władze, w skład których weszli: dyr. St. Dobosz — prezes, wiceprezesi: dyr. M. Zdrojewski i mec. J. Gajewski, sekretarz — E. Lewandowski, skarbnik — dyr. Z. Chudzyński, ref. wych. obyw. — mec. B. Duszyński, ref. op. społ.— dr. J. Polak, ref. org. — J. Kołacz i ref. sport. — E. Koman.

Po przemówieniu generalnego sekretarza Z. R. pos. J. Walewskiego, prezes Dobosz zamknął obrady zjazdowe, dziękując przedstawicielom władz naczelnych Z. R. oraz delegatom powiatowym za czynny udział w pracach Zjazdu.

Specjalny numer Z. R. „Ziemi Wschodniej"

Numer 11 „Ziemi Wschodniej", wychodzącej w Pińsku, poświęcony został w całości Kołu Miejskiemu Z. R. w Pińsku. Zawiera on na wstępie odezwę Zarządu Koła Miejskiego Z. R. do rezerwistów o jaknajczynniejszą pracę dla dobra organizacji i Państwa oraz wezwanie do dokonywania czynów obywatelskich zgodnie z wytycznemi programu wych. obyw. Z. R. Skolei idą artykuły „Spółdzielczość a rezerwista", „O sadownictwie", i inż. Jana Prochaski „Sprawa motoryzacji". Skolei zamieszczone jest obszerne sprawozdanie z działalności Koła Miejskiego Z. R. w Pińsku, które rozwija się doskonale. Szereg wzmianek i komunikatów oraz opis działalności placówek Koła Miejskiego w Pińsku zamyka numer „Ziemi Wschodniej".

Pragnęlibyśmy usłyszeć i z innych terenów naszej organizacji o podobnych rezultatach należycie pojętej działalności prasowo-propagandowej. Jesteśmy zdania bowiem, iż informowanie społeczeństwa o tem, czem jest i jak pracuje Związek Rezerwistów za pomocą numerów specjalnych czy stałych rubryk Związkowi poświęconych — w pismach lokalnych — jest obowiązkiem nietylko organizacyjnym, lecz także i społecznym, gdyż szeroki ogół rozwojem Związku Rezerwistów żywo się interesuje i pragnie jaknajczęściej dowiadywać się o rezultatach jego pracy, dla dobra i potęgi Państwa prowadzonych. Wobec braku własnego pisma i wielkich trudności w stworzeniu stałych wydawnictw Związkowych — inicjatywa Koła Miejskiego w Pińsku wydaje się słuszna i właściwa.

Oczywiście, zgodnie z okólnikiem Zarządu Głównego Z. R. Nr. 8/35 — pkt. 10 wszelkie imprezy natury wydawniczej należy uzgadniać z wyższemi ogniwami organizacyjnemi i uzyskać aprobatę Zarządu Głównego Z. R. zarówno pod względem ideowo-publicystycznym, jakoteż i finansowym.



Oddział konny Koła Z. R. Łagiewniki w defiladzie przed gen. Langnerem i wicewoj. Potockim



pos. Walewski (1) i prezydent inż. Głazek (2) wśród rezerwistów-Łowiczan, spożywających obiad żołnierski

Bataljon Reprezentacyjny Związku Rezerwistów

Zorganizowany w 1933 r. na terenie Warszawy Bataljon Reprezentacyjny Związku Rezerwistów ma już piękną kartę w rozwoju ruchu rezerwistowskiego i może służyć za wzór wszystkim oddziałom rezerwistów i przysposobienia wojskowego. Właściwy rozwój Bataljonu datuje się od 1934 r., t. j. od czasu reorganizacji, kiedy Dowództwo Bataljonu objął por. Wacław Wyrozębski.

Dyspozycyjnie Bataljon Reprezentacyjny podlega Zarządowi Głównemu Związku Rezerwistów i Zarządowi Głównemu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, to też ma on zaszczyt występować w licznych uroczystościach pod temi sztandarami.


por. Wyrozębski

Sprężyste Dowództwo Bataljonu i wielka karność dowiodły, że można zorganizować i doprowadzić niemal do perfekcji postawę i sprawność elementu trudnego naogół do zorganizowania, bo rekrutującego się z „ludzi szarych", którzy jednak doceniają znaczenie idei rezerwistowskiej i dobrze spełniają swoją powinność obywatelską, gotowi zawsze na każde wezwanie władz.

Niejednokrotnie nietylko bezpośrednie władze zwierzchnie, ale i społeczeństwo wyrażało podziw nad postawą Bataljonu, obserwując go dość często podczas licznych uroczystości. Miarą pracy Bataljonu jest chociażby ilość wystąpień kompanij chorągwianych, których w roku 1935 i 1936 było aż 63, z czego w jednym tylko miesiącu listopadzie 1935 r. — 11, oprócz tego szereg wystąpień pocztów sztandarowych.

W zorganizowanych w 1935 r. przez Dowództwo Bataljonu Reprezentacyjnego zawodach na odznakę strzelecką — 320 członków Bataljonu zdobyło odznaki, przyczem duży procent posiada odznaki 1-ej i 2-ej klasy. W zespołowych okręgowych zawodach strzeleckich Związku Rezerwistów, zespoły Bataljonu Reprezentacyjnego zajęły dwa pierwsze miejsca, zdobywając szereg cennych nagród, z których najważniejsze są: dwa puhary przechodnie Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, puhar Prezesa Federacji P. Z. O. O., p. ministra gen. dr. Romana Góreckiego, piękna rzeźba „Podhalanina" — dar pułkownika Krudowskiego i wiele innych.

Poseł Walewski, bezpośredni przełożony Bataljonu z ramienia Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. i Związku Rezerwistów, wręczając nagrody i odznaki strzeleckie zwycięzcom, w takich słowach podkreślił wartość i pracę Bataljonu:

„Jesteście Bataljonem Reprezentacyjnym na cały kraj! Dostaliście dziś odznaki prawie wszyscy. To pięknie. Poza sprawnością strzelecką jednak musi wśród was panować sprawność moralna i duchowa. Musicie nietylko umieć strzelać, ale być nieustannie, czujnie w pogotowiu duchowem, jak to nakazuje nasz Wódz. Marszałek rzucił nam najpiękniejsze hasło: wyścigu pracy. Kto je będzie chciał w mózgu i sercu zawrzeć, ten, realizując te słowa, przysłuży się Ojczyźnie i da rzetelny wyraz miłości do Wodza. Kto o każdej godzinie szarego dnia będzie brał przykład z Jego wspaniałego żywota, ten da dowód, że kocha Go nie słowem, lecz czynem".

Piękne te żołnierskie słowa zapadły głęboko w dusze rezerwistów i pobudziły ich do jeszcze intensywniejszej pracy.

Zarząd Główny Związku Rezerwistów i prezes Federacji P. Z. O. O., gen. Górecki, w trosce o wygląd Bataljonu Reprezentacyjnego, wyekwipowali całkowicie Bataljon w rynsztunek wojskowy, co w znacznym stopniu ułatwia Dowództwu i oficerom pracę nad utrzymaniem Bataljonu w jaknajlepszej formie i postawie.

Odpowiedzialne funkcje dowódców kompanij, z dużem poświęceniem czasu i trudu, pełnią:

ppor. Jakowlew Aleksander — dowódca 1-ej kompanji,

ppor. Okniński Euzebjusz — dowódca 2-ej kompanji,

ppor. Andrzejewski Walerjan — dowódca 3-ej kompanji.

Z innych oficerów wymienić należy p. majora Ludomira Brzostowskiego, referenta Wychowania Obywatelskiego i p. por. Jerzego Szcześniewskiego, referenta Wyszkolenia Wojskowego.

Zaznaczyć musimy, że dużą pomoc Bataljonowi Reprezentacyjnemu okazują: p. gen. Górecki, Zarząd Główny Zw. Rezerwistów, Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji P. Z. O. O. pod przewodnictwem p. płk. Zagórskiej i Rodzina Rezerwistów, a to przez udzielanie obiadów bezpłatnych bezrobotnym członkom Bataljonu w stołówce Federacji, działek ziemi do uprawy, wysyłania dzieci na kolonje letnie, organizowanie opłatka i święconego, co wpływa dodatnio na zbliżenie się wzajemne rezerwistów i większe przywiązanie ich do Bataljonu.

W chwilach wolnych od pracy i ćwiczeń członkowie Bataljonu korzystają w lokalu własnym (ul. Żórawia nr. 9) ze świetlicy, zaopatrzonej w dzienniki, tygodniki i miesięczniki ilustrowane oraz w gry towarzyskie. Ostatnio Dowództwo Bataljonu organizuje bibljotekę, która narazie powstała z książek ofiarowanych przez członków Bataljonu. Książek oprawionych i oddanych do czytania jest dotychczas 450.

W trosce o rozwój umysłowy członków Bataljonu zorganizowano kurs nauk początkowych dla analfabetów i półanalfabetów oraz kurs dokształcający, dzięki pomocy Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji; kurs powyższy ukończyło 66 członków Baonu.


Kompanja I-sza Baonu ze sztandarem przed wymarszem na uroczystości


Rezerwiści Baonu przed uroczystościami na stadjonie Wojska Polskiego.

Gros członków Bataljonu stanowią bezrobotni lub też pracownicy fizyczni, zatrudnieni dorywczo przy budowlach i robotach publicznych, to też Dowództwo Bataljonu czyni usilne starania o uzyskanie dla nich pracy zarobkowej, któraby zachęciła członków do tem intensywniejszej pracy organizacyjnej i wynagrodziła im poniesione trudy. Starania Dowództwa napotykają na życzliwe poparcie władz i niejednokrotnie dają pozytywne rezultaty.

Godzi się podkreślić, że niektóre wystąpienia kompanijne były o godzinie 6-ej rano lub o 11-ej wieczorem tak,


Rezerwista Baonu w pełnem wyekwipowaniu

że niejednokrotnie członkowie Bataljonu mieszkający poza miastem lub na peryferjach musieli być skoszarowani w lokalu Bataljonu.

Dowództwo Bataljonu odczuwa wielki brak placu do ćwiczeń. Skromna salka w lokalu własnym przy ul. Żórawiej Nr. 9 nie może pomieścić nawet jednej kompanji, to też większe ćwiczenia całego Bataljonu muszą odbywać się poza miastem, absorbując na sam przemarsz wiele sił i czasu. Starania Dowództwa idą w kierunku uzyskania w śródmieściu większego terenu do ćwiczeń i mamy nadzieję, że przy pomocy bezpośrednich Władz Przełożonych uda się rozwiązać szczęśliwie tę ważną bolączkę.

Trzyletnia praca Bataljonu Reprezentacyjnego dała ogromne wyniki i życzyćby należało, ażeby idea rezerwistowska, dobrze pojęta i realizowana przez tych, którzy mogą poszczycić się przynależnością do Bataljonu, noszącego i zasługującego na nazwę Reprezentacyjnego — znalazła podobne zrozumienie i naśladowanie przez inne oddziały rezerwistów, a wówczas będziemy posiadali obok armji czynnej — armję rezerwową, gotową w każdej chwili na wezwanie Wodza Naczelnego i władz związkowych do obrony państwowości polskiej.


Świetlica Baonu Reprezentacyjnego

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

WALKI W PALESTYNIE

Zacznijmy od spraw pozornie dalekich, jeśli w dzisiejszem życiu międzynarodowem mówić można wogóle o sprawach, lub o krajach odległych.

Od tygodni całych jesteśmy świadkami niemilknących rozruchów w Palestynie, walk żydowsko-arabskich, interwencyj oddziałów brytyjskich, depesze zaś, nadchodzące ostatnio, mówią o coraz bardziej zaostrzającej się sytuacji.

Problem palestyński jest nad wyraz zawiły. W r. 1915 rząd brytyjski obiecał Arabom utworzenie zjednoczonego państwa panarabskiego. Pamiętniki słynnego pułkownika Lawrence zawierają wiele rewelacyjnych szczegółów na ten temat. W ówczesnej walce przeciw Turcji, jaką na obszarach Bliskiego i Dalszego Wschodu toczyć musiały wojska koalicyjne, — zapewnienie sobie pomocy i sympatji ludności arabskiej było — jak wszyscy wiemy — sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla kierownictwa armji brytyjskiej.

W r. 1917 przyszła jednak głośna deklaracja Balfoura, mocą której Anglja utworzyć miała żydowską siedzibę narodową w Palestynie.

Od tej chwili problem żydowsko-arabski wkracza na widownię polityczną.

Jakżeż przedstawia się liczbowo stosunek ludności żydowskiej i arabskiej na palestyńskim obszarze?

W r. 1931 Żydzi stanowili tam około 17% ludności, t. j. w liczbach okrągłych 174 tysiące; reszta przypadła na Arabów — 759 tysięcy i chrześcijan: 100 tysięcy.

Od r. 1931 imigracja światowa Żydów do Palestyny wzrasta w tempie gwałtownem. Kilka liczb świadczy o tem dobitnie. W 1931 r. imigrowało do Palestyny 4.000 Żydów; w 1922 — 9.600; w 1933 — 30.300; w 1934 r. — 42.400; w 1935 — 64.100.

Już z samych liczb powyższych wynika, że proces liczebnego powiększania się ludności żydowskiej w Palestynie stanowi dla przywódców arabskich temat do daleko idących refleksyj w obawie przed mogącym nastąpić zmajoryzowaniem.

W tych warunkach wysunięty przez władze brytyjskie projekt stworzenia komisji przygotowawczej pod nazwą Rady Ustawodawczej, któraby miała zająć się wprowadzeniem ustroju samorządowego w Palestynie, dał asumpt do szeregu rozruchów, z początku o charakterze lokalnym, — obecnie zaś niepokojących żywo kierownicze koła londyńskie.

Sam projekt Rady Ustawodawczej był wprawdzie pomyślany przez rząd brytyjski w ten sposób, że właściwie większość mandatów miałaby przypaść Arabom; kwestja współpracy i to współpracy najściślejszej przedstawicieli ludności żydowskiej z władzami angielskiemi mogłaby w najlepszym wypadku zmusić czynniki arabskie do stosowania bardzo oględnych metod postępowania.

Projekt brytyjski nie zadowolił jednak żadnej ze stron zainteresowanych. Sjoniści-rewizjoniści pod wodzą Zabotyńskiego uznali projekt Rady Ustawodawczej za niezgodny z deklaracją Balfoura.

Arabowie, wobec rosnącej stale światowej imigracji żydowskiej do Palestyny, uważają, że chwilowa przewaga mandatów, jakie mieliby do rozporządzenia, po kilku latach zamieniłaby się w zmajoryzowanie przedstawicieli arabskich przez żydowskie przedstawicielstwo.

Prócz tego, Arabowie ze względów zasadniczych przeciwstawiają się napływowi Żydów do Palestyny, nie chcąc zarazem uznać ani deklaracji Balfoura, ani mandatu angielskiego w Palestynie.

Doniosłość całego zagadnienia tkwi nietylko w rozruchach, idących w chwili obecnej lawiną przez całą Palestynę.

Cała sprawa posiada jeszcze głębokie akcenty z dziedziny polityki międzynarodowej.

Usadowienie się Włoch nad morzem Czerwonem oraz intensywna włoska agitacja wśród kół arabskich stwarza dla Anglji konieczność wzmacniania swych własnych, dotychczasowych punktów oparcia. Istnieje brytyjski projekt przekopania kanału z drugiej strony półwyspu Synajskiego, wiodącego od Jaffy do Akaby. Wielka Brytanja w ten sposób posiadałaby w swoich rękach drugi, niekontrolowany przez żadne europejskie mocarstwo, kanał, równoznaczny kanałowi panamskiemu. Pozatem, Palestyna jest kluczem dla produkcji naftowej w Mossulu. Port Haify rozbudowany został przez Anglików na wyrost, jako podstawa zarówno dla przyszłego projektowanego kanału Jaffa-Akaba, jak i dla eksportu nafty.

Haifa jest jednak miastem arabskiem i ludność żydowska, operując, rzecz charakterystyczna — przykładem Gdyni, domaga się utworzenia portu w żydowskiem mieście Tel-Aviwie.

Oto szkic zasadniczy trudności o charakterze międzynarodowym, jakie łączą się z obecnemi krwawemi rozruchami w Palestynie. Anglja znajduje się w nad wyraz trudnej sytuacji. Z jednej strony niechybnie leży w jej interesach, by przyszły kanał z Jaffy do Akaby biegł poprzez terytorjum, zamieszkałe przez wierną i oddaną Brytanji ludność żydowską, — z drugiej jednakże strony Anglja dbać musi o względy świata muzułmańskiego, czego dowodem było niedawne zwolnienie przez Anglję Iraku z pod mandatu i ogłoszenie niepodległości tego państwa. Obawy Anglików wzbudza natomiast rosnący stale ruch panarabski i zawarty ostatnio traktat przyjaźni między Irakiem i Hedżasem, do którego przystąpić ma w krótkim czasie trzecie z arabskich państw: Jemen.

Droga do Indyj, usadowienie się Włoch nad brzegiem morza Czerwonego, ruch panarabski i nastroje wśród miljonowych rzesz muzułmańskich, poddanych W. Brytanji, — oto dalsze ogniwa krwawych wydarzeń w Palestynie, zasługujących niewątpliwie na pilną uwagę wszystkich, nawet postronnych obserwatorów.

PO ZWYCIĘSTWIE WŁOSKIEM W ABISYNJI

Od spraw palestyńsko-angielskich jeden już tylko krok do dalszych rozważań nad sytuacją, wytworzoną przez Włochy w Abisynji.

Zdobycie Addis-Abeby było nietylko finalnym aktem ekspedycji wojskowej wgłąb niedostępnych gór Abisynji, — stało się ono jednocześnie punktem wyjścia dla szeregu rozważań nad przyszłą konfiguracją stosunków na brzegach morza Śródziemnego. Włochy bezsprzecznie stanowią w chwili obecnej na morzu Śródziemnem czynnik, obok W. Brytanji, dominujący. Jak dalece ująćby można stosunek sił tych mocarstw w konkretne liczbowe proporcje — trudno jest dziś przesądzać. Jedno jest pewne: ogłoszenie się króla Włoch cesarzem Abisynji, utworzenie wielkiego imperjum kolonjalnego, — są to wydarzenia, które w dzisiejszej dziedzinie stosunków między mocarstwami mają już i będą miały na przyszłość jaknajdalej idące reperkusje.

Podsycanie przez Włochy panarabskiego i panmuzułmańskiego ruchu przeciw W. Brytanji stworzyć może zarazem wspólnotę kolonjalnych interesów francusko-brytyjskich ze względu na dużą analogję, jaka zachodzi między obecną pozycją Anglików w Palestynie, a trudnościami, jakie spotyka w Syrji kolonjalna administracja francuska.

Czy w warunkach, w ten sposób powstałych, rozwój sytuacji wpłynie na zacieśnienie się węzłów francusko-angielskiej kolaboracji na terenie europejskim, — o tem zawcześnie przesądzać, pewne jest jednak, że w chwili obecnej większość zainteresowań skupiła się dokoła konieczności zreformowania Ligi Narodów.

Reforma ta zdaje się zwłaszcza wskazana w obliczu fiasca sankcyj i — bądźmy szczerzy — dokumentnej kompromitacji Ligi w całym włosko-abisyńskim konflikcie.

W połowie czerwca przedstawiciele państw członków Ligi, którzy zjechać się mają w Genewie, będą niechybnie obradować nad projektami reformy Ligi Narodów.

Żadnego planu konkretnego dotychczas nikt nie wysunął. Wyczuwa się tylko tendencje i dążenia, zwłaszcza ze strony mocarstw, które mogłyby być skierowane — po linji najmniejszego oporu — w stronę usiłowań stworzenia supremacji państw wielkich nad pozostałymi członkami Ligi.

Stanowisko Polski już w czasie londyńskiej Rady Ligi zostało sprecyzowane niedwuznacznie: „Nic o nas bez nas" jest zasadą, którą przyjął również szereg państw innych i która niewątpliwie potrafi zjednoczyć dość pokaźny blok, gdy na zielone stoły konferencyjne składane będą więcej, czy mniej wyraźnie naszkicowane plany reformy.

Dziś w obliczu zwłaszcza ciągle zamglonych stosunków w Europie Zachodniej, wobec niezałatwionego konfliktu, wynikłego z militaryzacji Nadrenji przez Rzeszę, trudno cośkolwiek prorokować, tembardziej, że dla jakiegokolwiek rachunku podobieństwa brak tak doniosłego elementu, jak: rząd francuski i jego linja polityczna.

SYTUACJA RZĄDOWA WE FRANCJI


Blum

Wybory francuskie dały zdecydowaną większość lewicy, zgrupowanej pod sztandarem „frontu ludowego". Premjerem będzie oczywiście czołowy przywódca socjalistów francuskich, deputowany, L. Blum.

Jaki będzie jednakże skład rządu i podział tek pomiędzy socjalistami a radykałami?

Sytuację upraszcza i komplikuje pozycja zajęta przez komunistów francuskich, którzy, jakkolwiek uczestniczyli w „ludowym froncie", to jednak kategorycznie uchylają się od uczestnictwa w rządzie, a tem samem od ponoszenia odpowiedzialności za sprawowanie władzy.

Podział portfeli pasjonuje społeczeństwo francuskie. Raz po raz padają nazwiska tych, lub innych przywódców, raz po raz prasa notuje pod sensacyjnemi nagłówkami odmowę wodza radykałów Herriot przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych, omawia obszernie starania, jakie czyni w tej kwestji znany deputowany socjalistyczny i delegat francuski w Lidze Paul Boncour.

Lista gabinetu stanowi jednak, jak dotychczas, tylko przedmiot domysłów i nie wcześniej, jak po pierwszem zgromadzeniu się nowej Izby, będzie zdecydowana.

Jaki program wysunie nowy rząd francuski?

Na tak postawione pytanie odpowiedź zawarta jest w dwóch wystąpieniach publicznych: przyszłego premjera, deputowanego Bluma i w wystąpieniu sekretarza generalnego Konfederacji Pracy — Jouhaux.

Zaznaczyć trzeba, że zapowiedź powstania rządu z premjerem—socjalistą na czele, podziałała elektryzująco na sfery finansowe i gospodarcze Paryża. Oczekiwano zapowiedzi zmian radykalnych, a obawy te w pierwszym rzędzie wyraziły się w znacznem zaniepokojeniu na giełdzie.

Dwa wystąpienia przyszłego premjera Bluma na posiedzeniu Rady Narodowej partji socjalistycznej Francji oraz w klubie Amerykańskim w Paryżu, wniosły w atmosferę ogólnego zdenerwowania — odprężenie.

Nie ze względu na pozytywne momenty, zawarte w obu przemówieniach, albowiem przyszły premjer francuski wyraźnie unikał sprecyzowania swego programu, ale ze względu na szereg zaprzeczeń, które miały na celu powstającą zlekka panikę powstrzymać.

A więc deputowany Blum wypowiedział się przeciw dewaluacji franka i przeciw wszelkim, idącym zbyt daleko, eksperymentom gospodarczym.

W dziedzinie polityki zagranicznej wysunął hasła ogólne utrzymania pokoju w Europie, gwarancji bezpieczeństwa i rozbrojenia... etapami; podkreślił, że polityka zagraniczna Francji nie będzie się kierowała sympatją, lub antypatją z powodu takiego, czy innego ustroju wewnętrznego innych organizmów państwowych w Europie; zrobił ukłon w kierunku Ameryki, oświadczając, że sprawa długów wojennych i sum, niezapłaconych Ameryce przez Francję, była „nieporozumieniem", które w interesie stron obu należałoby jakoś załatwić.

O ile wspomniane wystąpienie deputowanego Bluma mogło wnieść pewne odprężenie, o tyle mowa sekretarza generalnego Konfederacji Pracy i jej cały ton nawskroś bojowo-socjalistyczny, zdają się raczej świadczyć o tem, że przyszły rząd francuski, zmuszony do oględności w czynach i wypowiedziach przez rzeczywistość polityczną, znajdować się będzie pod presją mas wyborczych, które żądają rychłego i całkowitego realizowania tych haseł sztandarowych, które w kampanji wyborczej wysuwane były przez „front ludowy".

WIZYTA MIN. BECKA W BELGRADZIE

Przebiegły horyzont polityki międzynarodowej, zatrzymajmy się wreszcie na bliskich nam sprawach. Wizyta ministra Becka w stolicy Jugosławji w Belgradzie, ściślej zaś rewizyta w odpowiedzi na pobyt ministra Marinkovića w Polsce, zasługuje na specjalną uwagę.

Królestwo Jugosławji jest w Europie środkowej czynnikiem bardzo ważnym. Znaczenie Jugosławji, oparte na obszarze terytorjalnym, na bogactwach materjalnych jej ziem, na olbrzymiej tężyźnie narodu — zawsze było i jest doceniane przez nas należycie. Pamiętamy wszyscy tragedję marsylską i śmierć tragiczną Króla Aleksandra I., który nietylko jako bohater narodowy, ale i jako mąż stanu cieszył się nietylko we własnej ojczyźnie, ale i zagranicą najwyższym szacunkiem i poważaniem.

Jugosławję i Polskę łączą bliskie stosunki i przyjaźń od czasów bardzo odległych.

Świeciła kiedyś Jugosłowianom gwiazda Warneńczyków, Jagiellonów i Sobieskich. Polska — w latach niewoli Jugosłowian była ich jedyną nadzieją.

Brali udział Polacy w powstaniach serbskich i odwrotnie. Sava Grujić walczył w szeregach powstańców polskich w 1863 r.

W polsko-serbskich stosunkach w. XIX-go na plan pierwszy wybija się działalność ks. Czartoryskiego i opracowany przezeń zwięzły plan serbskiej polityki, zawarty w memorjale p. t. „Rady dla Serbji".

Znana jest również żywa działalność Adama Mickiewicza w latach 1848 — 1855, dotycząca Słowian południowych.

W końcu w. XIX-go, a zwłaszcza na początku XX-go, można przytoczyć długi szereg nazwisk, z któremi związana jest żywa wymiana myśli i wzajemnych dóbr kulturalnych.

Dziś podstawą współpracy w tej dziedzinie jest kulturalne porozumienie polsko - jugosłowiańskie, zawarte w r. 1932, które powołało do życia w obu krajach specjalne komisje z pośród wybitnych przedstawicieli rządu i świata naukowo-literackiego obu krajów.

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska znalazła również swój wyraz formalny w pakcie przyjaźni i serdecznej współpracy, podpisanym 18.IX.1926 r., a odnowionym w r. 1930.

Polskę i Jugosławję łączy w chwili obecnej również i wspólnota poglądów na szereg doniosłych zagadnień polityki europejskiej.

Pozdrowienia, jakie zawiózł do Jugosławji kierownik naszej polityki zagranicznej, są wyrazem uczuć całego narodu polskiego.

Kronika wydarzeń w 3-ej dekadzie maja

W POLSCE


dr. Łepkowski

Poseł Rzeczypospolitej w Budapeszcie dr. Stanisław Łepkowski został zamianowany szefem Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzplitej w miejsce dr. Świeżawskiego, którego Pan Prezydent powołał do grona senatorów.

— Główny Komendant Policji Państwowej, gen. Kordjan-Zamorski, bawił kilka dni w Berlinie, gdzie zwiedził szereg urządzeń policji niemieckiej. Gen. Zamorski był gościem szefa tej policji, gen. Deluege, na którego zaproszenie odbył tę podróż.

— We Lwowie wybuchł strajk robotników budowlanych, na tle obniżek zarobków. Do strajku przyłączyli się też pracownicy wszystkich zakładów użyteczności publicznej, wysuwając przy tej sposobności swoje postulaty. Po kilkudniowych pertraktacjach strajk został zlikwidowany. Pracownicy, płatni od dnia, uzyskali 10 proc. podwyżki.

— Statek szkolny „Iskra" wyruszył 19 maja w doroczną swoją podróż z 23 podchorążymi marynarki wojennej.

— Eskadra polskich samolotów wojskowych z gen. Rayskim na czele złożyła rewizytę w Sztokholmie z okazji otwarcia tam międzynarodowej wystawy lotniczej, na której jest reprezentowany także polski przemysł samolotowy. Polscy lotnicy, wśród których był także mjr Bajan, zwycięzca Challenge'u, zostali przyjęci na specjalnej audjencji przez króla Szwecji.

— W Warszawie odbyły się obrady Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej (CINA.) przy udziale 50 delegatów, reprezentujących 30 państw całego świata, które podpisały konwencję lotniczą. Obrady zagaił minister komunikacji płk. Ulrych.

— Miasto Łowicz obchodziło wśród wielkich uroczystości święto 800-lecia swego istnienia. Uroczystości te, zakrojone na 2 tygodnie, kończą się 7 b. m.

— W Częstochowie na Jasnej Górze odbyło się ślubowanie młodzieży akademickiej, która przybyła z całej Polski w liczbie 20.000 osób. Ogólną liczbę pątników w ten dzień obliczają na 100.000.

— Minister Beck udał się z rewizytą do stolicy Jugosławji, gdzie zabawi 2 dni.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— W Budapeszcie odsłonięto uroczyście tablicę, poświęconą pamięci Marszałka Piłsudskiego i umieszczoną na rogu ulicy Jego imienia. Tablica, ufundowana przez Towarzystwo polsko-węgierskie, wykonana jest w bronzie jako płaskorzeźba popiersia Marszałka na płycie z białego marmuru, na której umieszczono także odpowiedni napis.

— Żandarmerja czeska pobiła dotkliwie urzędnika kolejowego w Cieszynie, Jana Przybyłę, obywatela polskiego, którego zatrzymano w czasie przekraczania granicy.

— Władze niemieckie na Śląsku Opolskim dokonały zmiany nazw 38 polskich wsi na niemieckie. M. i. przechrzczona została na Föhrendorf miejscowość Zembowice, w której podczas 3-go powstania śląskiego w krwawej bitwie zginęło kilkuset powstańców polskich.

— Przy wyborach do sejmu kowieńskiego ludność polska na Litwie nie wysuwa żadnej kandydatury polskiej, gdyż większość litewska ustosunkowała się wrogo do projektu, by Polak kandydował z m. Kowna. Wedle statystyki, Polacy powinni mieć 5-ciu posłów na ogólną ich liczbę 49-ciu.

— Z Lille we Francji odjechał do kraju nowy transport 400 polskich górników, zwolnionych z pracy w francuskich kopalniach.

ZAGRANICĄ

— Prymas Normandji, arcybiskup ks. du Bris de la Villerabel, został przez Ojca Św. złożony z tego urzędu. Powodem tego niezwykłego zarządzenia było wystąpienie arcybiskupa przeciw pewnemu prałatowi, którego on zawiesił w urzędowaniu, a przeciw któremu władze sądowe wytoczyły śledztwo o nadużycie zaufania przy gospodarowaniu funduszami korporacyj kościelnych. Prałat odwołał się do Rzymu, który przywrócił go w urzędowaniu, a usunął arcybiskupa za to, że dopuścił do interwencji władz cywilnych w sprawach osób duchownych.

Arcybiskup nie chce opuścić swej siedziby, twierdząc, że zamek, w którym mieszka i urzęduje, wynajęty jest na jego prywatne nazwisko de la Villeraberl, a nie wynajęto go arcybiskupowi Rouen. Właścicielem zamku jest francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

— W republice Boliwia (Południowa Ameryka) dokonano zamachu stanu bez rozlewu krwi. Prezydent Sorzano ustąpił. Władzę objął podpułk. Busch. Przewrót ten jest następstwem strajku generalnego, do którego przyłączył się garnizon stolicy i zmusił prezydenta republiki do ustąpienia.


Stahremberg

— Usunięty przez kanclerza Austrji Schuschnigga wódz Heimwehry książe Stahremberg wrócił z Rzymu, gdzie odbył konferencję z Mussolinim. Witała go kompanja honorowa Heimwehry. Na ulicach wznoszono okrzyki: „Heimwehra nie da się rozbroić. Heil Stahremberg!"

Rozbrojenie to będzie tem łatwiejsze, że stan jej liczebny, wynoszący dawniej 60.000 ludzi, jest obecnie o wiele mniejszy od nowotworzonej milicji, która ma liczyć 50.000 ludzi, zwerbowanych jako ochotników. Milicją dowodzić będą oficerowie armji federalnej.

— Na rezydencję Stahremberga w Górnej Austrji planowany był zbrojny napad austrjackich hitlerowców, których jednakowoż nie dopuściła do zamku żandarmerja, uprzedzona o tym zamiarze. Podczas strzelaniny zabitych zostało 2 napastników, a 8 aresztowano. Wszyscy oni należą do narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych w Górnej Austrji.

— W Wiedniu kursuje pogłoska, że bliski już jest termin „puczu" monarchistycznego. Arcyksiążę Otto Habsburg ma przybyć do Styrji, skąd na czele tamtejszych chłopów, znanych z monarchistycznych tendencyj, ruszy na Wiedeń. Utrzymuje się też pogłoska, jakoby arcyks. Otto miał poślubić córkę króla włoskiego, księżnę Marję Sabaudzką.

— W Rzymie czynione są przygotowania do zmiany konstytucji włoskiej, wedle której Mussolini ma otrzymać tytuł dożywotniego szefa rządu.

— Rząd włoski nakazał wysiedlić z Harraru w Abisynji 78-letniego biskupa francuskiego mgr. Jerrousseau, któremu zarzuca się popieranie akcji wstępowania oficerów francuskich do armji abisyńskiej.

— Negus wyjechał z Jerozolimy do Londynu, gdzie zamieszka w pałacu, zakupionym niedawno przez poselstwo abisyńskie.

— Olbrzymia obława policyjna w Londynie doprowadziła do aresztowania 300 szpiegów włoskich.

— W Londynie zmarł nagle jeden z twórców ruchu sjonistycznego. Nahum Sokołów, pochodzący z Polski (urodzony w Wyszogrodzie, powiat płocki).

— Wybory do parlamentu belgijskiego przyniosły zwycięstwo stronnictwom skrajnym. Największy sukces ma nowa partja, rexiści, wysuwający hasło wymiany starych polityków na młodych, dalej komuniści i nacjonaliści flamandzcy. Straciły poważnie ugrupowania katolickie, skompromitowane niedawno skandalami finansowemi.

— Izba wyższa parlamentu norweskiego obeliska uchwałę Izby niższej, dopuszczającą kobiety do wszystkich stanowisk w administracji państwowej na tych samych warunkach, co mężczyzn.

— Niepokoje w Palestynie przybierają coraz groźniejszy charakter, przekształcając się coraz wyraźniej w otwarte powstanie. W całym kraju trwa formalna wojna podjazdowa, w której stroną atakującą są wyłącznie Arabowie.

Obecnie jednak ataki Arabów skierowane są już nie przeciwko Żydom, lecz wojskom brytyjskim i policji.

Doszło do tego, że tuż pod Jerozolimą Arabowie urządzili zasadzkę na angielską kolumnę samochodową, jadącą pod ochroną czołgów.

W odpowiedzi na strzały Arabów, żołnierze angielscy zasypali napastników gradem kul z karabinów maszynowych, zmuszając ich do ucieczki.

W północnej części Palestyny, zanotowano szereg zamachów bombowych na angielskie posterunki wojskowe i policyjne. Sprawcami tych napadów są Arabowie, którym udało się przedrzeć do Palestyny z Syrji.

Komitet narodowy arabski ogłosił wczoraj odezwę, wzywającą do strajku aż do uzyskania niepodległości Palestyny.

Liczba ofiar krwawych niepokojów w Jerozolimie dochodzi obecnie — wedle informacyj ze źródeł angielskich — do 35 zabitych i 73 rannych. Wśród zabitych znajduje się 26 żydów, 8 arabów i 1 policjant.

Celem ochrony miast palestyńskich zorganizowana została specjalna policja cywilna, składająca się wyłącznie z Anglików.

— Episkopat holenderski polecił ogłosić z ambon list pasterski, w którym oświadcza, że wszyscy katolicy, którzy popierać będą ruch narodowo-socjalistyczny w Holandji, nie będą mogli przystępować do Sakramentów świętych.

Z OBCYCH WOJSK

BUŁAWA MARSZAŁKOWSKA DLA KRÓLA ANGLJI

Delegacja 7 angielskich feldmarszałków służby czynnej z 86-letnim ks. Connaught, jedynym żyjącym jeszcze synem królowej Wiktorji na czele, wręczyła królowi Edwardowi VIII buławę marszałkowską.

Armja angielska posiada jeszcze dwóch honorowych feldmarszałków w osobach cesarza japońskiego i b. króla Alfonsa hiszpańskiego.

BUNT 2 PUŁKÓW ARMJI HISZPAŃSKIEJ

W okolicy Madrytu aresztowano wszystkich 43 oficerów 1-go i 2 pułku kawalerji, którzy wzbraniali się wykonać rozkaz ministra wojny, nakazujący przeniesienie obu powyższych pułków do innych garnizonów.

Przebieg tej sprawy był następujący:

W wyniku starcia między socjalistami a faszystami, w koszarach 1-go pułku kawalerji skrył się pewien faszysta. Oficerowie tego pułku zamanifestować mieli swe sympatje dla faszystów tak, iż doszło między nimi a żywiołami lewicowemi ludności do kilku starć. Pewien rotmistrz strzelać miał z okna swego mieszkania do grupy robotników, raniąc 9-ciu z nich.

Grupa oficerów, która udała się do ratusza, poleciła burmistrzowi przywrócić porządek. Burmistrz poskarżył się na zachowanie oficerów władzom w Madrycie, a wówczas rząd postanowił zmienić miejsca pobytu obu pułków. Gdy oficerowie odmówili wydania rozkazu wyjazdu, zostali aresztowani bez oporu. Organizacje robotnicze wydały początkowo zarządzenie w sprawie strajku powszechnego, odwołały je jednak później, aby nie utrudniać akcji rządu.

Zawieszenie inspektora generalnego armji Bodriguez del Barrio jest następstwem zajść powyższych.

RUMUŃSKI NASTĘPCA TRONU DOWÓDCĄ PLUTONU



Rumuński następca tronu, ks. Michał podany został niedawno w obecności króla Karola i sztabu generalnego egzaminowi oficerskiemu na dowódcę plutonu.

Egzamin wypadł dobrze. Pytania zadawali księciu król Karol, sztabowcy oraz jego instruktorzy wojskowi.

NOWA USTAWA POBOROWA NA LITWIE

Rząd litewski przygotował nową ustawę o obowiązku służby wojskowej.

Nowa ustawa wprowadzić ma pewne obostrzenia w odbywaniu powinności wojskowej, przewidując m. in. obowiązek służby wojskowej dla wszystkich bez wyjątku obywateli płci męskiej. W razie całkowitej niezdolności do służby wojskowej zwolniony ma opłacać specjalny podatek wojskowy, a w razie niemożności zapłacenia takiego podatku, stosowana będzie praca przymusowa na rzecz armji.

W następstwie narad marszałka armji sowieckiej Woroszyłowa i szefa sztabu Jegorowa z szefem sztabu armji litewskiej postanowiono przy pomocy oficerów rosyjskich przeprowadzić reorganizację armji litewskiej.

Jednocześnie zawarto wstępny układ w sprawie dostarczenia armji litewskiej nowoczesnych materjałów wojennych z Sowietów na bardzo dogodnych warunkach.

WARUNEK ARYJSKI DLA NARZECZONYCH OFICERÓW

Minister wojny Rzeszy wydał nowy regulamin w sprawie małżeństw wojskowych. Poza przyjętemi w większości armij wymaganiami w sprawie uzyskania zezwolenia władz przełożonych na zawarcie małżeństwa, regulamin zawiera m. in. następujące przepisy: 1) od narzeczonej wymagana jest przynależność do „krwi niemieckiej lub pokrewnej". Zarówno narzeczona, jak i jej rodzina cieszyć się muszą nieposzlakowaną opinją pod względem moralnym i obywatelskim. 2) Konieczne jest złożenie przez obu narzeczonych odpowiednich zaświadczeń o stanie zdrowia.

HITLEROWSKIE PIOSENKI W ARMJI CZESKIEJ

Czechosłowacki minister wojny wydał zakaz śpiewania przez żołnierzy w marszu piosenek innych, jak tylko w języku czeskim i aprobowanych przez komendy korpusów.

Okazało się bowiem, że w oddziałach, w których większość stanowią żołnierze narodowości niemieckiej, śpiewane były piosenki hitlerowskie.

DYWIZJE KOZACKIE

Sowiecki Komisarz wojny Woroszyłow zarządził zmianę nazw 2 dywizji kawalerji sowieckiej na dywizje kozackie. Zaciąg do kozackich dywizyj terytorjalnych i czynnych będzie prowadzony wśród całej ludności okręgów Donu, Tereka, Kubania i Stawropola z wyjątkiem narodowości góralskich. Od jesieni 1936 będzie wprowadzone dla wszystkich dywizyj kozackich specjalne umundurowanie.

LEON CHARAP

Na zjeździe kombatantów 12 państw

Korespondencja własna „Narodu i Wojska"

Londyn w maju.

Z inicjatywy lorda of Harrowby doszedł do skutku, w rezydencji wiejskiej Sandon Hall, w hrabstwie Staffordshire, w dniach od 12 do 20 maja b. r. zjazd przedstawicieli 12 państw, uczestników wielkiej wojny. W zjeździe reprezentowane były armje sojusznicze i nieprzyjacielskie.

Delegatów, jako gości Brytyjskiego Legjonu, powitał na dworcu londyńskim Euston Station Prezydent Legjonu major-gen. Sir Fr. Maurice i przedstawiciele ambasad.

W skład delegacji polskiej wchodzili: mjr. J. A. Teslar, jako przedstawiciel Fidac'u, red. K. Smogorzewski i Dr. Staniewicz z konsulatu w Lille. przedstawiciel kombatantów z Nord, który przywiózł z sobą sztandar związków polskich z północnej Francji.

Belgję reprezentował m. in. Francois Smet, z Bułgarji przybył gen. Vasoff, który dowodził armją bułgarską przeciw armji angielskiej w wojnie światowej, jako też prezes Związku Rezerwistów b. poseł bułgarski w Warszawie J. Robeff. Czechosłowację reprezentował m. in. gen. Husak, b. minister wojny życzliwie dla Polaków usposobiony, który posiada w swej bibljotece 600 tomów polskich, jako też włada biegle językiem polskim. Z Francji przybyli: L. Fontenaille, wice-prezydent Fidac'u i Etienne Millet, przedstawiciel inwalidów. Najsilniejszą liczebnie była delegacja niemiecka, złożona z 8 delegatów w skład której m. in. wchodzili Dr. Givens i Dr. Dick z Berlina. Grecję reprezentował wiceprezydent Fidac'u greckiego, radca handlowy Legacji Greckiej w Paryżu Nicolaides. Z Węgier przybył gen. hr. Takach-Tolvay, prezes b. kombatantów węgierskich, z Włoch m. in. F. Frangialli delegat kombatantów włoskiego Fidac'u, z Portugalji płk. D'Abrean Campos, z Rumunji P. Ciolan b. rumuński konsul gen. w Paryżu, Stany Zjednoczone reprezentowali Dr. J. Sparkes, dentysta, b. komendant oddziału Amerykańskiego Legjonu we Francji, i E. L. Dodds obecnie właściciel hotelu w Paryżu.

Po rozlokowaniu gości w rezydencji lorda Harrowby w Sandon Hall, rozpoczęła się serja przyjęć w Stafford i złożenie wieńców na pomniku ku czci poległych w dobie wojny światowej. W ciągu pierwszej połowy tygodnia delegacje kombatantów zwiedziły szereg wielkich objektów fabrycznych i przedsiębiorstw miejskich, jako też prześliczne ogrody w Trentham i fabrykę jedwabiu, zatrudniającą 2 tysiące ludzi. W pobliskich miastach, jak Newcastle i Stoke on Trent odbyło się na cześć delegatów przyjęcie na ratuszach miejskich.

Na przyjęciu w dniu 16 maja przemawiał w imieniu delegacji polskiej mjr. Teslar, nawiązując do pamiętnej sceny z przed lat 90-ciu, gdy delegacja emigrantów polskich w Anglji w 1846 roku wręczyła przodkowi obecnego gospodarza kombatantów, lordowi Dudley Stuartowi, obrońcy Polaków, jako pamiątkę, makatę: na niebieskiem tle jest 27 orłów polskich, a na popiersiu orłów znajdują się herby 27 prowincyj polskich. Każdy orzeł został wykonany przez kobiety z poszczególnych prowincyj.

Obecnie w pałacu lorda Harrowby, w Sandon Hall, znajduje się specjalna „sala polska" w której znajdują się pamiątki, ofiarowane przez Polaków, a oprócz tego w bibljotece lorda Harrowby odnajdujemy 4 tomy manuskryptów polskich korespondencyj ks. Czartoryskiego i najwybitniejszych Polaków z lordem Dudley Stuartem z lat 1831—1840.

Na makacie, ofiarowanej przez emigrantów polskich przodkowi lorda Harrowby, znajduje się napis po polsku: „Siostry wygnańców — swemu Opiekunowi". Dziś makata wisi w Sandon Hall, w rezydencji, zajmowanej przez lorda Harrowby. Po powstaniu w 1831 roku — mówił mjr. Teslar — gdy Polska, opuszczona przez wszystkich, znikła w morzu krwi, szlachetny przodek lorda Harrowby nie zawahał się oświadczyć wobec całego świata, że sprawa Polski jest sprawą ludzkości i cywilizacji chrześcijańskiej. Dziś przedstawiciele Polski odrodzonej i wolnej w gronie przedstawicieli narodów przebywają w rezydencji lorda Harrowby, a ten symboliczny fakt niewymaga żadnych komentarzy. Polska, podobnie jak wszystkie inne narody, reprezentowane na zjeździe kombatantów w Sandon Hall, pozostanie zawsze wierną ideałom pokoju światowego współpracy i poszanowania obowiązków wobec ludzkości.

Punktem kulminacyjnym zjazdu kombatantów była parada w Sandon Park, połączona z uroczystością religijną; nabożeństwem odprawionem przez biskupa Staffordu. W defiladzie wzięło udział parę tysięcy członków Brytyjskiego Legjonu z całego hrabstwa Staffordshire ze sztandarami, na oczach przedstawicieli władz miejskich i posłów do parlamentu z ziemi staffordzkiej.

Po paradzie odbyła się w parku rezydencji lorda Harrowby uroczystość sadzenia drzewek pokoju, które symbolizować mają połączenie wszystkich narodów wolnych i różnych. Wszystkie drzewka były połączone wstęgą i kokardami o barwach narodowych. Przedstawiciele poszczególnych narodów sojuszniczych i nieprzyjacielskich w wielkiej wojnie uścisnęli sobie ręce przy sadzeniu drzewek w „ogrodzie pokoju" w czasie tej symbolicznej uroczystości. Drzewko polskie (wiśnie) zasadził red. Smogorzewski. Uczestnicy zjazdu w Sandon Hall otrzymali na pamiątkę torebki nasion, w celu zasadzenia kwiatów z parku Sandon u siebie w rodzinnych stronach.

Zjazd wypadł pod względem organizacyjnym wzorowo.

Delegacja polska cieszyła się szczególnemi względami, jak świadczą długie sprawozdania o przemówieniu reprezentanta polskiego Fidac'u, na łamach prasy angielskiej.

Wielu kombatantów obecnych na zjeździe w Sandon Hall, zawita do stolicy Polski na kongres doroczny Fidac'u.



KRONIKA FIDAC'U

MIESIĘCZNIK „FIDAC"

Dwa ostatnie numery „Fidac'u" za miesiące kwiecień i maj zamieszczają artykuły, dotyczące Polski. Są to: w numerze kwietniowym artykuł „Sztuka ludowa w Polsce", pióra C. Jędrzejewiczowej, profesora Uniw. Józefa Piłsudskiego, oraz w numerze majowym artykuł „Muzyka w Polsce" pióra L. Zaleskiego, profesora tegoż uniwersytetu.

WYSTAWA CZASOPISM OKOPOWYCH

Powstałe od paru zaledwie miesięcy Tow. Pisarzy-Kombatantów Belgijskich zorganizowało ostatnio w Muzeum Królewskiem wystawę dzienników i perjodyków okopowych, zarówno jak i książek ze wszystkich krajów, dotyczących wojny. Wystawa ta uczciła w ten sposób utworzenie niegdyś pierwszego dziennika w okopach, przez 7 pułk piechoty belgijskiej.

KASK FRANCUSKI W OGNISKU WETERANÓW

Grupa kombatantów amerykańskich wybudowała w Philipsburgu (st. Kansas) ognisko weteranów i w celu przyozdobienia sali recepcyjnej zwróciła się do Sekcji Francuskiej z prośbą o przysłanie kasku francuskiego „poilu" (wiarusa) oraz trójbarwnego sztandaru, powiewającego dotychczas na jednym z gmachów publicznych miasta Dijon.

W mieście tem wielu kombatantów amerykańskich było stacjonowanych i leczonych z ran w tamtejszych szpitalach wojennych.

Prezes Sekcji Francuskiej otrzymał już te dary od mera Dijon, które zostaną następnie przekazane amerykańskiemu ognisku weteranów.

„DZIEŃ PAMIĘCI 1936"

Dnia 30 maja r. b. obchodzony będzie w całych Stanach Zjedn. Am. P. zarówno jak i na cmentarzach amerykańskich w Europie „Dzień Pamięci", w którym wszystkie groby żołnierzy amerykańskich zostaną przybrane kwiatami.

W Stanach Zjedn. uroczystość główna odbędzie się na cmentarzu w Arlington, tuż przed bramami Waszyngtonu, przed biało-marmurowym pomnikiem Nieznanego Żołnierza. W uroczystości udział weźmie Prezydent Roosevelt.

We Francji 30.300 grobów żołnierzy amerykańskich, złożonych na cmentarzach wojennych: Romagne, de Belleau, de Bony i innych przybrane będzie wieńcami. Wśród nich mogiła Quentin'a Roosevelt'a (syna Teodora, b. prezydenta) pochowanego w okolicach Chateau-Thierry, w pobliżu miejsca, w którem zginął on w katastrofie lotniczej 1918 r. — będzie również miejscem hołdu.

Takie same uroczystości odbędą się na cmentarzach amerykańskich w Anglji i Belgji.

UCZCZENIE ŻOŁNIERZY AUSTRALIJSKICH

Donoszą z Sydney, że uchwalone tam zostały kredyty w wysokości 30.000 ft. szt. dla budowy na wzgórzu Villiers - Bretonneaux (dep. Sommy) pomnika ku czci 11.000 żołnierzy australijskich, „zaginionych" na froncie zachodnim w czasie wielkiej wojny.

Pomnik ten zastąpi projektowany dawniej, jeszcze w r. 1929, którego budowa, ze względu na koszt 100.000 ft. szt. została zaniechana, z racji oszczędności.

PONOWNE ODZNACZENIE SEKRETARZA GENERALNEGO FIDAC'U

Dn. 7 b. m. do leżącego w szpitalu Amerykańskim w Neuville od miesięcy już ciężko chorego p. Roger d'Avigneau, sekretarza generalnego „Fidac'u", przybył w towarzystwie kombatantów minister pełnomocny Czechosłowacji we Francji — w celu wręczenia mu oficerskiego krzyża orderu Lwa Białego.

Kwiaty narodowe Fidac'u Pomocniczego

Sekcja Jugosłowiańska Fidac'u Pomocniczego na wzór innych sekcyj ustanowiła swój kwiat narodowy. Jest nim piwonja, najbardziej lubiony, jeżeli nie czczony przez wszystkich Serbów kwiat.

Pierwszy wieniec, uwity z kwiatów narodowych wszystkich sekcyj, będzie złożony 12 czerwca b. r. pod Arką Tryumfalną w Paryżu przez dzieci kombatantów, które w tym samym czasie rozniecą ognisko na grobie Nieznanego Żołnierza.

Poszczególne Sekcje Fidac'u Pomocniczego przyjęły następujące kwiaty narodowe: Belgja — margeritka, St. Zjedn. A. P., Anglja i Polska — maki czerwone, Francja — bławatek, Czechosłowacja — goździk różowy.

Kwiaty narodowe Sekcyj Fidac'u Pomocniczego zostały ustanowione jako symbol uczczenia poległych w wojnie światowej kombatantów. Wieńce, robione z tych kwiatów, są widomym znakiem zbiorowej pamięci pozostałych towarzyszów broni, całego społeczeństwa i następnych pokoleń. Urządzane zaś sprzedaże kwiatów narodowych dostarczają funduszów, przeznaczanych jedynie na pomoc dla ofiar wojny, wdów i sierot po poległych.

Federacja P. Z. O. O. zwraca się do wszystkich z prośbą, aby wszelkie wieńce i wiązanki, przeznaczone na groby poległych, bądź w inny sposób mające związek z uczczeniem bojowników o niepodległość — były zamawiane w Unji P. Z. O. O. (Żórawia 2, tel. 9-81-01) z czerwonych maków.

Dnia 14 czerwca b. r. w całej Francji jak i w kolonjach obchodzony będzie dzień „Bławatka Francji". W kweście-sprzedaży wezmą udział zaproszeni dostojnicy.

Urna z VI wieku przed Chrystusem — na kopiec Marszałka Piłsudskiego

W czasie tegorocznego Kongresu Fidac'u, mającego się odbyć w Warszawie 4 września b. r., delegaci 10-ciu zagranicznych państw udadzą się do Krakowa w celu złożenia na Sowińcu ziemi, zebranej z różnych miejsc walk, zwłaszcza z cmentarza francuskiego w Targette, na którym spoczywają zwłoki tylu Polaków, poległych w walkach o Notre Dame de Lorette.

Rząd grecki ofiarował ze swej strony urnę, której wartość historyczna wzmaga znaczenie hołdu, złożonego przez Fidac. W czasie wykopalisk, dokonanych ostatnio w Atenach—została ona wydobyta wraz z pięcioma podobnemi, zawierającemi prochy wojowników. Według stwierdzenia archeologów, pochodzi ona z VI wieku przed Chrystusem.

Urna ta, utrzymana w najczystszym stylu klasycznym, chroniąca w sobie przez 25 wieków prochy bohatera-bojownika, będzie symbolem — jakże wiernym i wzniosłym — idej takiego bohatera-bojownika, jakim był Marszałek Piłsudski. Prezes Fidac'u van der Busch dokona odpieczętowania urny i zsypania do niej ziemi z pobojowisk wielkiej wojny.

Serbska Joanna d'Arc

Historja Flory Sandes jest piękna, ponieważ jest prosta i prawdziwa.

Przeistoczyć się w żołnierza, jeżeli dotąd było się tylko sanitarjuszką, nie wiedząc nawet samej, jak to się stało, dojść do stopnia kapitana, otrzymać najwyższe odznaczenie bojowe, jednem słowem stać się najklasyczniejszą bohaterką — oto kilka jeszcze wśród wielu innych rysów, obrazujących bolesny okres wielkiej wojny.

Mówimy tu o zwykłej kobiecie, Florze Sandes, Irlandce, pochodzącej z hrabstwa Kerry, sanitarjuszce, która, udając się w pierwszych chwilach wojny na Bałkany, opuściła Londyn w sierpniu 1914 r., aby tam z największym oddaniem służyć nietylko w szpitalach wojennych, ale i na froncie.

Należała do najpierwszych angielskich sanitarjuszek, których sześć formacyj udało się do Belgji i Francji, dalsze zaś dwie do Serbji, gdzie początkowo stacjonowały w szpitalu wojennym w Kragujewac.

W chwili ich wyjazdu z Londynu mówiło się, że wojna potrwa najwyżej 3 miesiące. Flora Sandes zdawała sobie jednak sprawę, na co się waży, przeczuwając niejako późniejsze wydarzenia, które rzucą ją w odmęty i piekło trwającej długie lata wojny.

Skorzystawszy z pozwolenia, uzyskanego jeszcze w Anglji, gromadziła dla wojskowych szpitali w Serbji niezbędne pomoce sanitarne. Pielęgnując zaś chorych na tyfus żołnierzy, sama została dotknięta tą chorobą, przechodząc jej najbardziej złośliwe przejawy. Wraca jednak do zdrowia, aby raz jeszcze stać się sobą, pełną zapału i działania, pomimo że była zaledwie wydartą śmierci rekonwalescentką!

W tym właśnie czasie Bułgarja oповiedziała się za wojną przeciw Serbji. Flora Sandes wyjeżdża więc do Salonik, skąd udaje się na północ, gdzie zaciąga się do służby w ambulansie 2-go pułku piechoty.

Walka była ciężka: Niemcy i Austrjacy atakowali od północy, Bułgarja od wschodu, podczas gdy na południu neutralność Grecji kryła w sobie jeszcze groźbę niepewności, za kim się ona opowie. Jedyna rozpaczliwa nadzieja ratunku była w dążeniu na zachód, dokąd poprzez dziką wyżynę Albanji skierowała się wreszcie armja serbska.

Wielki, a tak prosty wyczyn Flory Sandes miał miejsce w górach, w chwili, kiedy oddziały serbskie zbliżały się do Monastyru. Ochotniczka-sanitarjuszka, nie zdając sobie z tego sprawy — przetwarza się w żołnierza. Mogła jeszcze wracać do Salonik — wolała jednak całkiem prosto spytać swego pułkownika:

— Czy jestem wam tu ciężarem?

Cóż miał mówić pułkownik? Pomimo poprzednich swych rad, aby opuściła ten, niebudzący żadnych nadziei, posterunek, poradził jej tym razem, że jeżeli się godzi, niech zostanie.

Obecność siostry dodaje otuchy żołnierzom, ponieważ w ich prostych umysłach reprezentuje ona sobą Anglję, myśl zaś, że Anglja ich nie opuszcza — krzepi żołnierza serbskiego i trzyma go na tych wyżynach odwagi.

Jej decyzja? Łatwo do odgadnięcia.

Przystosowała się całkowicie do roli żołnierza. Łatwo jej to przyszło, gdyż, jako mała jeszcze dziewczynka, zasypiając zawsze marzyła, żeby przebudzić się chłopcem. Oto teraz była prawdziwym żołnierzem, lecz piękne złudzenia, jakie trwały jeszcze w jej impulsywnej naturze, rozwiały się jakże szybko, pod mroźnym podmuchem rzeczywistości.

— Nienawidzę wojny i tego wszystkiego, co jej towarzyszy — pisze do jednej z przyjaciółek.

Kiedy ją zaś, już w Anglji, pytano, co myśli o wojnie, odpowiedziała:

— Wydrążcie w waszym ogrodzie otwór, przebywajcie w nim na dnie nie 3 doby, ale cały miesiąc, w pełni beznadziejnego listopada, nie mając nic do czytania — oto, jaka jest wojna!

Mówiąc zaś o bombardowaniu, pisała:

— Lęk, trwoga, strach... blady strach! Możliwe, że są na świecie ludzie, nieznający lęku, nieustraszeni.. Co do mnie — nie znam takich ludzi.

Ta istota o zwykłej ludzkiej naturze, kobieta, obciążona wszystkiemi pospolitemi odczuwaniami, jak lęk przed śmiercią, znosi wszystkie katusze wojny. W ciągu całego miesiąca jej kompanja nie wiedziała, co to jest noc, co dzień, co odpoczynek; godzina skradziona, najwyżej dwie nędznego, niezupełnego pół-jawy, pół-snu.

Nogi sanitarjuszki Flory Sandes w tym marszu całe były we krwi. Pomimo nadludzkich wysiłków, nie mogła maszerować bez przerw, wlokła się więc z małemi wypoczynkami, a były to właściwie wściekłe paroksyzmy bólu, od których zwyczajnie sztywniała, nietylko nie mogąc iść, ale nawet najmniejszego ruchu z nóg wydobyć.

I pomimo teraz właśnie wzrastającej ciągle potrzeby — pułkownik postanowił zrezygnować z jej pomocy. Zwrócił się do niej w języku niemieckim, by poszła na urlop, i oddał jej swego konia. Następnie zaś odezwał się do jednego z oficerów po serbsku:

— Byłaby to niepowetowana strata, gdyby ją tam, dokąd dążymy, zabito!

Flora Sandes słyszała to i zrozumiała: a więc idą bić się aż do ostatniego człowieka! I znów jej natychmiastowa decyzja: służenie swoim towarzyszom z całej duszy i ze wszystkich sił. W ataku, jaki wkrótce nastąpił, wszyscy niemal ludzie z jej plutonu byli rozbici i jako strzępy leżeli poza polem walki. Ona sama zaś została trafiona granatem. Kurzawa ziemi ją oślepiła, gęsta zasłona niebytu musnęła jej twarz.

Otrzymała 24 rany. Kiedy chirurdzy mieli złudzenie, że udało im się wydostać z niej wszystkie odłamki żelaza, powiedziała:

— Połowa kuźni jest chyba jeszcze we mnie.

Dwa następne miesiące rekonwalescencji odbyła w Anglji, ale nie było to wcale powodem, aby Flora Sandes przestała działać. Oto, będąc teraz poza piekłem walk, uświadomiła sobie, że jej towarzysze, jej żołnierze nie otrzymywali od swoich bliskich zza frontu ani listów, ani żadnych wieści i przesyłek od blisko już trzech lat. Od trzech lat nie znali smaku cukru, a ich żołd wynosił 10 fr. na miesiąc. Nie wiedzą nawet, czy żony ich i dzieci żyją jeszcze? Czy wśród dokoła wzniecanego przez wrogów morza płomieni — ich ogniska istnieją jeszcze?

Drżąc z tremy, sanitarjuszka Flora Sandes zwołała w gmachu Alhambra, w Londynie, wielką konferencję. W osiem dni zaś później miała już 2.000 funtów szterlingów. Każdy żołnierz z dywizji Morawskiej otrzymał nowy mundur, bieliznę, skarpetki. Organizuje coraz wydajniejsze pomoce dla szpitali i ciągle, ciągle roztacza największą troskę o los chorych żołnierzy.

Po siedmiu latach, twardo, dzień po dniu odbytej służby, Flora Sandes została zdemobilizowana.

Obecnie jest kapitanem pierwszej kadry rezerwowej. Mieszka w Belgradzie jako pani Judenicz, wyszedłszy tam zamąż. Otrzymała najwyższe odznaczenie bojowe serbskie: Gwiazda Karadżordża. Po zawieszeniu broni wystąpiła z armji jako porucznik-kobieta. Specjalnie dla niej zostało przez parlament uchwalone prawo, które nadało jej stopień kapitana.

W tej bohaterce żołnierze serbscy widzieli swoją Joannę d'Arc. Nie wahali się nigdy iść za nią, dokądby ich nie powiodła. Tak o niej powiedział pewien pułkownik serbski, który, gdy go spytano o największego bohatera z jego armji, wykrzyknął:

— Flora Sandes!

Żyje jeszcze we własnem ognisku, szczęśliwa, kochająca słońce i kwiaty w swoim ogrodzie, wspominając zawsze najserdeczniej przepiękne braterstwo, jakie zbliża ludzi, wielkość człowieczej solidarności w chwilach oszalałej trwogi z czasów najbardziej nieludzkiej wojny.

Nie cytowano jej na pamiątkowych tablicach, ani w spisach bohaterskich nazwisk, ponieważ obdarzona jest największym przywilejem — przywilejem życia.

Ktoby ją spotkał, zdziwiłby się jej zwykłym wyglądem. Pani Judenicz jest bowiem kobietą o słodkim wyrazie twarzy, włosach krótko obciętych i wijących się, o przemiłym głosie, kobietą, która z wnętrza swego domu zawsze z największem zainteresowaniem przygląda się odbywającym ćwiczenia terenowe na manewrach żołnierzom jugosłowiańskim. Wspomina te czasy — jakże już odległe — w których każdego dnia, przez sześć bitych godzin ona sama ćwiczyła żołnierzy swej kompanji.

Zwykła, jedynie o przemiłej powierzchowności kobieta.

Sanitarjuszka, wśród pielęgnowanych przez siebie rannych — najbardziej cierpiący żołnierz, kapłanka, strzegąca krwi i życia swoich towarzyszów broni.

Flora Sandes — bohater.

F. K.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Józef Ryszkiewicz. Zastępca Redaktora Naczelnego: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.